



OLSZTYŃSKI Biuletyn Informacyjny

MIESIĘCZNIK ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO SEIRP W OLSZTYNIE



Marzec 2019

Piechowicz

- o strachu w MSWiA

Rozenek

- o lepszym esbeku

- o dezubekizacji

Malicki

- o prognozach

- o wrednym PRL-u

Szymański

- o przełożonych

Makowski

- o skamleniu

- o wątkach tematów

Kowalewicz

- o obradach ROS

- o geriatrici na WiM

- o pałacach i dworach

Fiedorowicz S.

- o swoich pasjach

Der

- o bohaterkach dnia
codziennego

Szymańska

- o nienudzającym się
przewodniku PTTK

Warchała

- o ulgach dla seniorów

Przybysz

- o przyjaznych smart-
fonach

Jastrzębski

- o kołtunach i kołtu-
nerii polskiej.



Na Mazury i na Warmię
Wiosna jeszcze nie dotarła
Z krokusami - zdjęcie z sieci
Tęskność ku niej się wyraża.
Wiosennymi marzeniami
Trzeba wielu z nas obdzielić
By nam lepsze wieści niosła
Jaskółeczka ta radosna
By rozświeciła lica
I łagodność wlała w serca
Serce przecież ma polityk
I pedofil i morderca.

JKK

Wielkanoc!

*Kolejna okazja do złożenia
Wszystkim Państwu
Życzeń*

*Co czynię z całą przyjemnością, gdyż
jestem przekonany, że spełnią się te
życzenia - wcześniej, czy później.*

*Przeto zdrowia najlepszego, na miarę
i według przysługującego PESEL-u;
Pogody ducha, niezależnie od wieku i
okoliczności życiowych;*

*Pamiętajcie, że zawsze możecie liczyć
na wszystkich tych, którzy liczą tak-
że na Waszą pomoc i wsparcie.*

*A tego możecie zawsze oczekiwać od
przychylniej Wam Redakcji
Olsztyńskiego Biuletynu Informacyjnego*

Olsztyn. 21 kwietnia 2019 r.

Spis treści miesięcznika

- | | |
|---|--|
| 3. Do Redakcji | - Jerzy Krzyżanowski |
| 4. Od Redakcji | - Jerzy K. Kowalewicz |
| 9. Esbek lepszego sortu | - Andrzej Rozenek |
| 12. Wygrali z dezubekizacją!? | - Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski |
| 14. Prognoza niedookreślona | - Mieczysław Malicki |
| 15. Ten wredny PRL | - Mieczysław Malicki |
| 16. List do przelożonych | - Marcin Szymański |
| 18. List otwarty | - Andrzej Rozenek |
| 19. Andrzej Rozenek w Olsztynie | - Jerzy K. Kowalewicz |
| 20. Nie skamleć! | - Bohdan Makowski |
| 21. Wątki tematu | - Bohdan Makowski |
| 23. Z życzeniami u Pań. | - Mieczysław Skowron |
| 24. Rada Olsztyńskich Seniorów po raz 20 | - Jerzy K. Kowalewicz |
| 25. Rozmowy o geriatryi | - Jerzy K. Kowalewicz |
| 27. Ósmego Marca w Lidzbarku Warm. | - Lucjan Fiedorowicz |
| 28. Dzień Kobiet w Kole SEiRP w Kętrzynie | - Stanisław Żach |
| 29. Bal Karnawałowy w WSPol | - Zdzisław Wnukowicz |
| 30. Walne zebranie w Elblągu | - Karol Wyszyński |
| 31. Zebranie w Kościerzynie | - Józef Landowski |
| 32. Doroczne zebranie w Wejherowie | - Jarosław Fikus |
| 33. Z PTTK po Warmii i Mazurach. Ziemia Ostródzka | - Jerzy K. Kowalewicz |
| 34. Ulgi dla seniorów | - Magdalena Warchała |
| 36. Przyjazny smartfon | - Arkadiusz Przybysz |
| 39. Wzór pisma procesowego | - Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie |
| 40. Pasje Stefana | - Stefan Fiedorowicz |
| 41. Bohaterki Dnia Codziennego | - Zofia Der |
| 42. Nie nudzący się przewodnik | - Aleksandra Szymańska |
| 44. „Koltuny” | - Janusz Maciej Jastrzębski |

Kalendarium - marzec 2019 r.

- 1, 5, 7, 11, 13, 15, 19, 21, 25, 27, 29, . - Kurs komputerowy
3.03. - Wycieczka krajoznawcza po gminie Ostróda
6, 13, 20, 27.03. - Posiedzenie Prezydium ZW SEiRP w Olsztynie
8.03. - Debata nt. olsztyńskiej geriatryi w WBP
14.03. - Posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów
22.03. - Spotkanie z Andrzejem Rozenkiem
28.03. - Posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów Zespołu ds. Informacji
29. 03. - Posiedzenie Społecznej Rady Seniorów
31.03. - Wydanie marcowego OBI nr 107

Do Redakcji

Kolega Jerzy Krzyżanowski, członek SEiRP zrzeszony w Kole Bydgoszcz-Szwedowo, rozesłał do wszystkich Zarządów Wojewódzkich i Okręgowych list-apel z propozycją zmiany częściowo nazwy Naszego Stowarzyszenia. Proponuje, by w nazwie „Stowarzyszenie Emerytów

i Rencistów Policyjnych” zmienić ostatni człon, na: „Policji”. Argumentując, pisze, że: „policyjny” może być „pies” „radiowóz” „raportówka” itp.. Pisze, że „obecna nazwa uwłacza GODNOŚCI CZŁOWIEKA, ponadto jest niezgodna z zasadami języka polskiego. I trudno nie zgodzić się z wywodami Jerzego, kiedy

najbliższy nam resortowo Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Policjantów jest właśnie a nie „Policyjny”.

Odprzymiotnikowa końcówka SEiRP-u, zapisana przy powstawaniu Stowarzyszenia zagościła na stałe tak w zapisach statutowych jak i w świadomości

(Ciąg dalszy na stronie 4)

(Ciąg dalszy ze strony 3)

jego członków i sympatyków, co nie oznacza przecież, że nie można jej zmienić.

Zważcie Państwo sami, jak inaczej, solidniej, poważniej brzmi określenie: „emerytowany policjant” albo „policjant na emeryturze” w zderzeniu z „emerytem policyjnym”. Zauważacie istotną różnicę? Zmienia się nawet wartość znaczeniowa, nazwa zaczyna przybierać na powadze gubiąc dosyć „przaśną” „policjność”.

Jerzemu, członkowi SEiRP Koła w Bydgoszczy-Szwederowo, który już od ponad dwóch lat stara się przebić ze swoimi przemyśleniami do świadomości członków Naszego Stowarzyszenia i jego kierownictwa, chodzi też o to, że Zarząd Główny SEiRP nie odpisywał na jego listy, co zrobiła natomiast Komenda Główna Policji w 2017 r. nie odnosząc się do meritum sprawy.

Decyzja o zmianie nazwy SEiRP, usankcjonowanej 27-mio letnią tradycją istnienia, nie jest ani łatwą, ani prostą w sensie prawnym, ale zapraszam wszystkich chętnych do dyskusji na temat wywołany przez kol. Jerzego Krzyżanowskiego.

Oczywiście wypowiedzi dyskutantów będziemy publikowali na naszych łamach.

Euforyczny w tonie artykuł Kostrzewskiego i Czuchnowskiego (str. 12 OBI): „że wygrali, że można wygrać z władzą”, proponujemy poprzedzić lekturą tekstu Andrzeja Rozenka „Esbek lepszego sortu” (str. 9, OBI), by dostrzec niezbyt wyraźnie zarysowany kontekst u autorów Gazety Wyborczej wątek, o „nagradzaniu zdrajców” - casus Kukliński, nie mówiąc już o współpracującej z okupantem osławionej ucieczką wraz z Niemcami na zachód Świętokrzyskiej Brygady AK. Określenie: „ostatni będą pierwszy-

DRODZY DARZYŃCY

Jesteśmy stowarzyszeniem działającym na terenie całego kraju. Naszym głównym celem jest ochrona praw i interesów środowiska policyjnego oraz niesienie pomocy materialnej dla emerytów i rencistów policyjnych oraz członkom ich rodzin. Przeznaczając 1% podatku i zaznaczając to w Państwa deklaracjach podatkowych za rok 2018 przyczynicie się do tego, byśmy jeszcze aktywniej mogli działać, na rzecz tych, którzy oczekują naszej pomocy. Dziękuję.

Antoni Duda
Prezes ZG SEiRP



Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych
ul. Domaniewska 36/38, 02-672 Warszawa
KRS 0000043188
Nr konta bankowego:
15 1500 1126 1211 2010 1441 0000

Szanowni Państwo, Czytelnicy, Członkowie SEiRP, Sympatycy Naszego Stowarzyszenia i Członkowie Waszych Rodzin, z końcem kwietnia mija termin rozliczenia się z podatku od indywidualnych dochodów. Możecie Państwo przeznaczyć 1% swojego podatku na potrzeby własne, te pieniądze wrócą do Was w przypadkach losowych i katastrofach wypłacone na Wasze uzasadnione potrzeby przez fundację założoną w tym celu przy Zarządzie Głównym. Ale by na koncie tej fundacji były pieniądze należy tam przekazać wskazując w PIT-ach nazwę **Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych** i numer: **KRS 0000043188**, jako Organizacji Pożytku Publicznego którą chcemy tym 1% obdarzyć..

mi” nie ma tu nic do rzeczy.

W tym wydaniu OBI nieco więcej jest tekstów o hobbystycznych zainteresowaniach emerytowanych policjantek i policjantów . Tym koleżankom i kolegom, którzy się już zdecydowali na „pokazanie swoich pasji” warto przyklasnąć i pójść w ich ślady i... „pokazać się”. I nie mam tutaj na myśli jedynie wytworów rękodzieła, malarstwa czy rysunku, ale także „zapiski z przeszłości”. Każdy, kto jakiś szmat czasu przeżył ma co wspominać, ma co przekazać potomnym - także rodzinie. Redakcja OBI nie ma żadnych możliwości wspierania finansowego zainteresowań, ale może je prezentować na swoich łamach. A fakt, że OBI czytane jest w całej Polsce znakomicie ułatwi popularyzację Waszych zainteresowań.

Zapraszam więc i czekam, by móc opublikować to co chacie w szufladach.

Poniżej tekst ze strony [NSZZ Policjantów](#), „zauważony” niemal w ostatniej chwili, ale tekst ważny, znaczący, będący swoistym ostrzeżeniem

„Pluralizm globalny” według Piotra Dudy

(...) „Solidarność” będzie domagać się osobnych negocjacji z rządem – powiedział szef NSZZ „Solidarność” Piotr Duda – Chcemy autonomicznych rozmów, skończył się monopol związków jednozawodowych! My jako Solidarność podchodzimy do wszystkich problemów globalnie. (...)

Zacytowana wypowiedź przewodniczącego NSZZ „Solidarność” dotyczyła zapowiedzianych negocjacji Rządu z nauczycielskim związkiem branżowym w sprawie postulatów placowych i zapowiedzianego protestu nauczycieli.

(Ciąg dalszy na stronie 5)

(Ciąg dalszy ze strony 4)

Nie mamy zamiaru w żaden sposób odnosić się do zasadności protestu nauczycieli. Dla służb mundurowych ważna jest tutaj narracja prezentowana we wszystkich wypowiedziach szefa „Solidarności” oraz sens Jego wypowiedzi, sprowadzający się do konstytucji szesnastowiecznej szlachty „Nihil novi” – Nic o Nas Bez Nas!

Albowiem słowa Piotra Dudy to prognostyk tego, co może czekać służby mundurowe w razie zmiany normy prawnej ustanawiającej monizm związkowy w służbach. Przeciwnością monizmu jest pluralizm. Według cytowanej wypowiedzi szefa „Solidarności” byłyby to PLURALIZM GLOBALNY! – strach się bać.

Docierają do nas informacje o niepocholebnych ocenach pluralizmu związkowego w Straży Pożarnej, powszechnie wiadomo też, do jakich skutków doprowadził pluralizm związkowy górnictwo i oświatę. Kiedy kolej na nas? Przy okazji zapowiedzianego protestu nauczycieli, szef Solidarności już zupełnie odkrył przyłbicę. „Chcemy rozmów autonomicznych!” – żąda Piotr Duda.

Tak ma wyglądać PLURALIZM – rozmawiają z „Solidarnością” – jest pluralizm, rozmawiają z drugim związkiem – jest monopol związkowy. Brzmi paradoksalnie, ale czy można inaczej interpretować wypowiedź Piotra Dudy?

Mamy przedsmak tego, jak wyglądałby nasz protest, gdyby w policji miał swój związek Piotr Duda. Pytanie, czy w ogóle doszłoby do protestu. Zapewne w wyniku „autonomicznych rozmów” z rządem, załatwiłby On nasze postulaty „globalnie”. Cokolwiek to znaczy.

(jp)



Prezentowane zdjęcie Piotra Ogorzałka [w Gazecie Wyborczej](#) ilustruje artykuł o tzw. spirali dezubekizacyjnej (odebranie emerytury mundurowej, przywrócenie jej i ponowne odebranie). Ale publikuję gdyż niosący wiązanek to znany wszystkim członkom Stowarzyszenia, prezes Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Rzeszowie Witold Kowal. Pozdrawiamy przy tej okazji sympatycznego Witolda i życzymy mu dużo zdrowia, bo optymizmu i zapału do działania mu nie brak.

Janusz Maciej Jastrzębski

KULTOWE SZALEŃSTWO

Ostatnio wszystko w Polsce stało się kultowe:
Pomniki rozdymane, ulic nazwy nowe.
Kultowe są drabinki i kultowe suwy
W reklamie, która do nich tylko niechęć budzi.

Kultowe wykonania kultowych utworów
Przez kultowych, o zgrozo!!!, interpretatorów.
Kultowe powiedzenia Broszki pazernicy,
Wystąpienia premiera, który w swej żrenicy

Nawet belki nie widzi; w innych źdźbło dostrzega,
Kultowa u nepotów rządzących protega.
Kultowe są dla wielu plecenia Adriana.
Dla naiwnych kultowa jest też dojna zmiana.

Kultowy jest biznesmen w sutannie z Torunia.
I jego święte credo – non olet pecunia!
Kultowe trucia dupy pewnych kaznodziejów,
Kultowe apanaże pomagier banksterów.

Kultowi politycy, kultowe ich dzieła,
(Na to we mnie kultowa wkurwa z miejsca wzbiera!)
Kultowy kult jednostki...
Lecz wśród kultów tłumy
Brak kultu dla rozsądku zdrowego; rozumu!!!

Dlaczego MSWiA boi się?

<https://www.facebook.com/notes/represjonowani-pomorskie/dlaczego-mswia-boi-sie-stosowac-art-8a-tzw-ustawy-represyjnej/2100394003414921/>

Jako ustawy „funkcjonariusz totalitarnego państwa, oprawca i zbrodniarz”, a w rzeczywistości absurdalnie pomawiany o najcięższe zbrodnie oraz bezpodstawnie szkalowany starszy oficer policji w stanie spoczynku, postanowiłem „wziąć na tapetę” art. 8a ustawy bezpodstawnie określonej jako dezubekizacyjna, zwanej dalej represyjną.

mł. insp. w st. spocz. Tomasz Piechowicz

Jako ustawy „funkcjonariusz totalitarnego państwa, oprawca i zbrodniarz”, a w rzeczywistości absurdalnie pomawiany o najcięższe zbrodnie oraz bezpodstawnie szkalowany starszy oficer policji w stanie spoczynku, postanowiłem „wziąć na tapetę” art. 8a ustawy bezpodstawnie określonej jako dezubekizacyjna, zwanej dalej represyjną.

Zanim przejdę do meritum sprawy przypomnę, że ustawa ta w założeniu jej autorów miała przywracać konstytucyjną zasadę sprawiedliwości społecznej. To, że ewidentnie narusza przy tym: zasadę praw nabytych, zaufania obywatela do państwa i stanowionego prawa, równouprawnienia, sprawiedliwości społecznej, niedziałania prawa wstecz, zakazu podwójnego karami oraz stosuje barbarzyńską odpowiedzialność zbiorową nikomu w PiS, deklarującym przestrzeganie Konstytucji RP, jakoś nie przeszkadza. Podobnie jak fakt ograbiania pod byle pretekstem wielu tysięcy funkcjonariuszy Policji i innych służb III RP z praw słusznie nabytych w demokratycznej Polsce, w tym wypracowanych świadczeń emerytalnych, często z narażeniem życia i zdrowia, które nie wiedzieć czemu (bez jakiegokolwiek sądowego procesu) zmniejszono ustawowo do poziomu średniej ZUS lub emerytury minimalnej.

Premier RP Mateusz Morawiecki znany z tego, że dość

oszczędnie gospodaruje prawdą lub niekiedy zupełnie się z nią rozmija stwierdził na forum Parlamentu Europejskiego, że emerytury obniżono specjalnym agentom służby komunistycznej – tych służb, które mordowały polskich bohaterów?!

No cóż, ogłoszenie stanu wojennego zbiegło się w naszym przypadku z nauką w szkole podstawowej (Pan Premier jest nawet o rok ode mnie młodszymi). Z pewnym zakłopotaniem stwierdzam, że (gdy mój „rówieśnik” działał już aktywnie w opozycji niepodległościowej) ja mało patriotycznie cieszyłem się z przedłużonych ferii zimowych, lecz mimo to jako żywo nie przypominam sobie, abym kogoś wtedy „katował”, „oprawiał” o „mordowaniu” nie wspominając. Piszę o tym z pewną ironią, ale nie mogę wykluczyć, iż w rozumieniu ustawodawcy moja edukacja szkolna na wszystkich poziomach stanowiła służbę totalitarnemu państwu. Prawdopodobnie dlatego, że można do niej zaliczyć nawet szkolenie oficerskie 20-letniego milicjanta, ukończone w maju 1990 r., właściwie po transformacji ustrojowej, gdy od roku Premierem RP był Tadeusz Mazowiecki, a Służba Bezpieczeństwa została zlikwidowana i utworzono Urząd Ochrony Państwa.

Oczywiście w ramach odpowiedzialności zbiorowej nikt nie zwrócił uwagi, że po skończeniu Akademii Spraw We-

wewnętrznych trafiłem prosto do pionu kryminalnego, gdzie jako podkomisarz Policji zwalczałem pospolitą przestępczość. Co ciekawe IPN stwierdził, że zgodnie z ustawowym wyłączeniem (zaczynałem studia w ramach zastępczej służby wojskowej) pierwsza połowa mojego jednolitego, trzyletniego szkolenia oficerskiego na przełomie roku 1987/88 związana była z nauką i podnoszeniem kwalifikacji zawodowych, podczas gdy druga na przełomie roku 1989/90 miała być już służbą na rzecz „totalitarnego państwa”.

Tak jak wspominałem był to okres zmian ustrojowych, które upłynęły mi (bardzo młodemu wtedy, początkującemu milicjantowi) między innymi na zdawaniu ostatnich egzaminów, zbieraniu materiałów i pisaniu pracy dyplomowej z zakresu społecznych uwarunkowań przestępczości nieletnich, co jak się okazuje dla populistycznych polityków stanowi teraz służbę na rzecz totalitarnego państwa oraz pretekst do odebrania mi emerytury mundurowej wypracowanej w wolnej Polsce, jako „nienależnych przywilejów”. Mogę zgodzić się (aczkolwiek niechętnie), że moja praca dyplomowa nie była jakaś wybitna, jednakowoż odbieranie mi z tego powodu policyjnych świadczeń emerytalnych po ponad 30. latach służby w mundurze z tego 26. latach pracy w Policji, licznych awansach w stopniu i stanowisku, które wynikały właśnie z tego oficerskiego szkolenia nawet jak na standardy tego ustawowego bubla prawnego wydaje się grubą przesadą.

Nie jest natomiast żadną przesadą twierdzenie, iż uchwalenie w dziwnych okoliczno-

ściach oraz wprowadzenie do obrotu prawnego tej pseudo-dezubekizacyjnej ustawy odbierającej w ramach odpowiedzialności zbiorowej m.in. prawa słusznie nabyte w III RP jest hańbą dla polskiego parlamentaryzmu i stanowienia prawa w demokratycznym państwie.

Wprowadzenie i swoistą auto-prezentację autora (której nie mogłem sobie odmówić) mamy za sobą wróćmy więc do tematu głównego. Zgodnie z art. 8a ustawy represyjnej Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji w drodze decyzji, w szczególności uzasadnionych przypadkach może uchylić decyzję ZER MSWiA obniżając emeryturę ze względu na: krótkotrwałą służbę na rzecz totalitarnego państwa oraz rzetelne wykonywanie zadań i obowiązków po 12 września 1989 r., w szczególności z narażeniem zdrowia i życia. Nadanie tego prawa ministrowi/politykowi do arbitralnego, jednoosobowego, w pełni uznaniowego decydowania o tym, którzy z byłych policjantów i innych funkcjonariuszy III RP objęci tą ustawą zasługują na emeryturę w pełnym wymiarze, a którzy nie, jest przepisem absolutnie kuriozalnym, nie znanym bliżej w żadnym demokratycznym państwie prawnym.

Abstrahując od powyższego, każdy z represjonowanych funkcjonariuszy stanął przed dylematem czy skorzystać z tej możliwości, czy też uznać tą drogę postępowania za upokarzającą dla ludzi, którzy budowali struktury niepodległego państwa polskiego odpowiedzialne za Jego bezpieczeństwo i porządek publiczny.

Ja nie miałem żadnego dylematu i wątpliwości, nie tylko dla tego, że nie posiadam żadnych zobowiązań finansowych (kredytów, pożyczek) na bazie – jak się wydawało – gwarantowanych przez państwo polskie świadczeń emerytalnych, a także mam jeszcze siły i

możliwość dorobić na bieżąco do zmniejszonej o 2/3 oficerskiej, policyjnej emerytury, która jednak nigdy nie będzie mogła zostać podwyższona powyżej średniej ZUS określonej w tych represyjnych ustawowych regulacjach. Przede wszystkim nie mogłem prosić MSWiA o zastosowania wyłączenia z przepisów przedmiotowej ustawy w ramach art. 8a w związku z faktem, iż we wskazanym okresie jako początkujący milicjant nawet krótkotrwale (bo ani jednego dnia) nie pełniłem służby na rzecz rzekomego totalitarnego państwa, a jedynie uczyłem się i podnosiłem kwalifikacje zawodowe, które w całości wykorzystałem w służbie demokratycznego Państwa Polskiego, po 1990 roku

Pomijając powyższe uwarunkowania jest jeszcze coś niezwykle istotnego dla starszego oficera Policji odznaczonego m.in. Krzyżem Zasługi, Medalem za Zasługi dla Obronności Kraju oraz za Długoletnią Służbę. Mianowicie – nie interesuje mnie status ułaskawionego funkcjonariusza totalitarnego państwa i to nawet w sytuacji, gdy nie znajdę sprawiedliwości w pozbawionym niezawisłości sądzie. Podsumowując, nie po to m.in. od jednego ministra właściwego w sprawach wewnętrznych odbierałem nagrodę jako naczelnik wydziału odpowiedzialny za koordynację przygotowań Policyjnego Centrum Dowodzenia do operacji zabezpieczenia Mistrzostw Europy w Piłce Nożnej EURO 2012, nie po to też odpowiadałem w tymże centrum dowodzenia za organizację odprawy kolejnego Ministra – Mariusza Błaszczaka z szefami podległych służb podsumowującej stan przygotowań do zabezpieczenia Szczytu NATO i Światowych Dni Młodzieży, aby obecny Minister – Joachim Brudziński ułaskawiał mnie z jakiś absurdalnych, „wyspanych z brudnego palca” zarzutów.

Żeby było jasne, świetnie rozumiem i absolutnie nie potępiam prawie 5. tysięcy represjonowanych funkcjonariuszy i ich rodzin, którzy będąc obecnie w dramatycznej sytuacji życiowej postanowili skoryzystać z tego „dobrodziejstwa” i swoistego „aktu łaski”. W końcu ten przepis służyć miał temu, aby nikt przez przypadek (w ramach odpowiedzialności zbiorowej?!) nie został skrzywdzony. Tym bardziej dziwi fakt, iż przez prawie 2 lata od wejścia w życie ustawy nie wydano w tym trybie żadnej pozytywnej decyzji i to pomimo, że zgodnie z art. 35 Kodeksu Postępowania Administracyjnego wydanie decyzji powinno nastąpić nie później niż w ciągu miesiąca, a w sprawie szczególnie skomplikowanej nie później niż w ciągu dwóch miesięcy od wszczęcia postępowania.

Tu dochodzimy do sedna sprawy – dlaczego tak się dzieje? Dlaczego art. 8a ustawy represyjnej jest martwy? Dlaczego Minister Spraw Wewnętrznych woli przegrywać procesy o przewlekłość postępowania i brak decyzji przed Wojewódzkim Sądem Administracyjnym oraz płacić zasądzone kary pieniężne odwołującym się funkcjonariuszom niż dokonywać pozytywnych rozstrzygnięć w najbardziej oczywistych sprawach? Mówię tu chociażby o asach wywiadu III RP, odważnych, wręcz bohaterkich policjantach walczących ze zorganizowaną przestępczością, zasłużonych funkcjonariuszach BOR ochraniających wizyty papieża i wielu innych funkcjonariuszach z epizodycznym okresem służby w PRL.

Odpowiedź jest banalnie prosta. Pozytywne, nawet nieliczne rozstrzygnięcia Ministra skupiły by uwagę mediów i opinii publicznej na „ułaskawionych” funkcjonariuszach. Cała narracja polityków PiS o „oprawcach i zbrod-

niarzach”, „ubeckich emeryturach”, „nienależnych przywilejach” runęła by jak „domek z kart”. Wystarczy spojrzeć na reakcję środków masowego przekazu (co prawda o inne ustawowe wyłączenie tu chodzi) w sprawie przywrócenia przez Sąd Okręgowy w Warszawie, emerytury mundurowej Augustynowi Skitkowi, aby zrozumieć o czym piszę. Nagle mogło by się okazać, że odebrano w ramach barbarzyńskiej odpowiedzialności zbiorowej w bardzo wielu przypadkach prawa słusznie nabyte oraz emerytury mundurowe wypracowane praktycznie w całości w wolnej Polsce, bo przecież nie w ciągu „jednego ustawowego dnia”, czy nawet kilku lub kilkunastu miesięcy służby w PRL. Dość kłopotliwe było by tłumaczenie – jak to możliwe, że ci oprawcy w większości: wydawali paszporty, wykonywali różne prace kancelaryjne, kładli kable telefoniczne, strzegli granic, ochraniali tak jak obecnie VIP-ów lub jedynie uczyli się, a swoją wiedzę, kwalifikacje, doświadczenie wykorzystywali z powodzeniem oraz pełnym zaangażowaniem w różnych służbach odrodzonego demokratycznego państwa polskiego.

Czyż nie jest czymś absurdalnie amoralnym, iż za to samo zaangażowanie oraz poświęcenie honorowane licznymi nagrodami i najwyższymi państwowymi odznaczeniami autorytarna władza bezwzględnie, bez cienia skrupowania pozbawia ich teraz wypracowanych emerytur mundurowych. Zamiast przy pomocy pionu śledczego IPN oraz podporządkowanej prokuratury postawić przed sądem prawdziwych oprawców, zniszczono psychicznie i materialnie w ramach odpowiedzialności zbiorowej wielu porządnych ludzi ponieważ (nie tylko politycznie) opłacało się to autorom ustawy. Tak na marginesie mam nadzieję, że za to:

bezprawie, liczne oszczerstwa, zadany ból i cierpienie, strach przed przyszłością tych w większości starszych, schorowanych ludzi, oraz nieprawdopodobną podłość Ci nikczemni, pewni swojej bezkarności, populistyczni politycy poniosą kiedyś odpowiedzialność cywilną i karną.

PiS jak „diabeł święconej wody” boi się, że jego wyborcy (często zagubieni w otaczającej ich rzeczywistości), poddawani partyjnej propagandzie oraz swoistemu „praniu mózgu” przez całkowicie podporządkowane media publiczne i prorządowe tygodniki, mogliby „nie daj Boże” zacząć myśleć, zastanawiać się i w konsekwencji zadawać politykom niewygodne pytania:

– Czy na pewno chodzi w całej tej ustawie o przywracanie konstytucyjnej zasady sprawiedliwości społecznej i odbieranie nienależnych przywilejów, a może jest to jednak rodzaj jakiejś ślepej zemsty?

– Czy fakt, że politycy z taką łatwością pod byle pretekstem odbierają funkcjonariuszom różnych służb prawa słusznie nabyte w wolnej Polsce, nie niesie w przyszłości zagrożenia dla innych obywateli III RP?

– Czy jeśli kiedyś przyjdzie im również wejść w spór prawny z tą coraz bardziej autorytarną władzą, to art. 45 Konstytucji mówiący o prawie do sprawiedliwego i jawnego rozpatrzenia sprawy bez uzasadnionej zwłoki przez właściwy, niezależny, bezstronny i niezawisły Sąd nie okaże się też w ich przypadku całkowicie martwy?

– Czy przypadkiem cała ta „dezubekizacja” nie jest projektem czysto politycznym obliczonym na wzrost partyjnych notowań, wymierzonym w grupę społeczną, którą jak się okazało można łatwo i bezkarnie pod byle pretekstem: opluć, szkalować, bezpodstawnie oskarżać, bez przedstawienia jakichkolwiek dowodów o

najgorsze zbrodnie?

– Czy wymyślone przez IPN polityczne zamówienie sformułowanie służba na rzecz totalitarnego państwa nie jest przypadkiem „niebezpiecznie pojemne” i czy nie może być w przyszłości wykorzystane wobec kolejnych, wybranych grupy społecznych?

Politycy PiS wiedzą, że te pytania, na które bardzo nie chcieli by odpowiadać, można mnożyć. Wiedzą też, że największym ich sukcesem jest uczynienie z tej represjonowanej grupy funkcjonariuszy, przy pomocy zmasowanej i oszczerczej propagandy, nie tylko ludzi „gorszego sortu”, ale swoistych „pariasów”, społecznie oraz medialnie „trędowatych”, których prawie nikt (są chlubne wyjątki) nie weźmie w obronę i to pomimo oczywistego pozbawiania ich konstytucyjnych praw. To by się zmieniło, gdyby w tym z takim trudem wykreowanym, aczkolwiek fałszywym obrazie „oprawców i zbrodniarzy” pojawiły się rysy.

Dlatego śmiem twierdzić, że co najmniej do październikowych wyborów parlamentarnych nic się w tym temacie nie zmieni – Minister Brudziński nie wyda żadnej pozytywnej decyzji na podstawie art. 8a i w ogóle nie będzie się tym tematem zajmował, podobnie jak podporządkowany władzy wykonawczej Trybunał Konstytucyjny, który od ponad roku pozoruje swoje działania w tym zakresie nie zamierzając przejmować się, bez „politycznego zielonego światła”, losem pozbawianych konstytucyjnych praw 50 tysięcy obywateli RP oraz ich rodzin. Swoją drogą patrząc na obecnego Ministra Spraw Wewnętrznych i to jaką „mine” w postaci legislacyjnego, niekonstytucyjnego bubała prawnego podłożyli mu partyjni koledzy, Błaszczak z Zielińskim, licytując się kto przygotowuje bardziej radykalny oraz restrykcyjno - represyjny projekt ustawy oraz do jakiej za-

paści doprowadzili podległe mu służby np. BOR/SOP, to też na Jego miejscu w ramach „eksportu dobrej zmiany” zwiewał bym do „Brukseli”, albo jeszcze lepiej „gdzie pieprz rośnie”.

W tym „bagnie bezprawia” i oparach absurdu, pocieszające jest stanowisko Koalicji Obywatelskiej: **Nie może być tak, że wolne państwo polskie obdarzyło kogoś zaufaniem i honorem noszenia munduru, a po latach zmieniło zdanie i go z tego honoru obdziera. Doszło do takich haniebnych absurdów, że ludzie, którzy w wolnej Polsce przepracowali dziesiątki lat, nieraz narażali**

zdrowie i życie, byli wyróżniani i odznaczani, teraz nagle są poniżani i traktowani jak wrogowie. To zło trzeba naprawić.

Nic dodać, nic ująć. Na zakończenie chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na niepokojący fakt – jeśli można kogoś składować, obrzucać najgorszymi inwektywami, ustawowo odbierać lub radykalnie obniżać emeryturę wypracowaną w wolnej, demokratycznej Polsce za sam fakt nauki i podnoszenia kwalifikacji w PRL (szczególnie, gdy nie posiada się legitymacji partyjnej PiS), to za chwile połowa społeczeństwa w tym kraju może mieć problem. Dotyczy to szczegól-

nie sytuacji, gdy zabraknie pieniędzy na rozdawnictwo i „polityczną korupcję” – ordynarne kupowanie przychylności wyborców. Trzeba będzie wtedy ustawowo „złupić” kolejną grupę społeczną w ramach „dziejowej sprawiedliwości” – szczególnie, że PiS antagonizując społeczeństwo, jak powietrza potrzebuje nowych wrogów. Warto o tym pamiętać przed nadchodzącymi wyborami.

ml. insp. w st. spocz.

Tomasz Piechowicz

Dlaczego MSWiA boi się stosować art. 8a tzw. ustawy represyjnej?

Esbek lepszego sortu

Nie ma żadnego przełomu w sprawie emerytur mundurowych. Sąd pozytywnie załatwił tylko sprawę kumpla biskupa

Andrzej Rozenek

Media ogłosiły zwycięstwa esbeków nad pisowskim rządem. „...Rząd PiS przegrał pierwszy proces sądowy w sprawie dezubekizacji” - donosiła „Gazeta Wyborcza”. „Pierwszy przegrany przez PiS proces ws. dezubekizacji” oznajmił Onet. Do osób objętych ustawą represyjną zaczęli dzwonić znajomi i rodziny, gratulując odzyskania emerytur. Nic z tego! Nie ma żadnego zwycięstwa, mc ma zwrotu należnych świadczeń, jest tylko kolejne zagmatwanie sprawy.

Wygrany proces dotyczy byłego funkcjonariusza SB Augustyna Skitka, który służył w departamencie IV, a więc zajmował się Kościołem Skitek w latach 80. w Gorzowie współpracował z Kościołem, razem z dwoma kolegami przekazując tajne informacje kapelanowi gorzowskiej „Solidarności” ks. Witoldowi Andrzejewskiemu. 4 marca Sąd

Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję MSWiA o zmniejszeniu emerytury Skitka. Wyrok nie jest prawomocny.

Sąd orzekł na podstawie ustawy z 16 grudnia 2016 r., zwanej dezubekizacyjną, u nas nazywanej represyjną. Zastosował art. 15c tej ustawy, gdzie w punkcie 5 napisano: „Przepisów ust. **1-3 nie stosuje się** (obniżenia emerytur przyp. AR), **jeżeli osoba, o której mowa w tych przepisach, udowodni, że przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych, podjęła współpracę i czynnie wspierała osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego**”.

Czyli Skitek odzyska emeryturę wyłącznie dlatego, że w latach 80. wbrew przysiędze i niezgodnie z prawem wynosił tajne informacje do osób, które miał inwigilować. Ta niestety trzyma się cały czas logiki, którą PiS stosuje w sprawie

tzw. dezubekizacji. Emeryci mundurowi mają obniżone emerytury, gdyż zdaniem pisowców „służyli państwu totalitarnemu”. Jeśli ktoś zdradzał państwo totalitarne, nie zasługuje na karę, zatem emeryturę odzyska. To jest dobra informacja dla dosłownie kilku osób, gdyż w Służbie Bezpieczeństwa przypadki zdrady były rzadkie. Reszta represjonowanych emerytów, wdowy, sieroty, sekretarki, łącznościowcy, sportowcy gwardyjscy, kierownicy, pracownicy biur paszportowych, twórcy bazy PESEL, wykładowcy szkół milicyjnych i wreszcie sami esbecy nic na tym nie ugrają. Wiernie służyli Polsce, tej przed rokiem 1990 i tej po Okrągłym Stole, nadal nic im się więc nie należy.

Przy okazji wyroku z 4 marca zarysowały się 2 problemy.

Po pierwsze, w ustawie wyraźnie jest napisane, że immunitet od represji mają ci, którzy wspierali „osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego”. Sąd

(Ciąg dalszy na stronie 10)

(Ciąg dalszy ze strony 9)

a priori uznał więc, że Kościół lub biskup Andrzejewski działali na rzecz niepodległości państwa polskiego 'tym samym stwierdził, że PRL nie była państwem niepodległym, oraz przypisał nieudowodnione „zasługi” biskupowi lub Kościołowi albo dwom naraz. Może to być dla niektórych zaskoczeniem, ale nadal wielu historyków uparcie twierdzi, że PRL była państwem niepodległym. A zasługi Kościoła w walce z komuną są niejednoznaczne, gdyż instytucja ta zawsze grała na 2 fronty. Z jednej strony podlegała do walki z władzą, z drugiej chętnie z rządzącymi kolaborowała, widząc w tym swój interes. A zatem wynoszenie tajnych informacji do biskupa czy też, szerzej, do Kościoła niekoniecznie musi oznaczać walkę o „niepodległość Państwa Polskiego”. A samo „państwo totalitarne” istnieje na razie wyłącznie w głowach pisowskich polityków i sprzyjającej

im publiczności, nie istnieje za to w żadnych aktach prawnych z wyjątkiem rzeczony ustawy z grudnia 2016 r.

Po drugie, sąd zastosował, jak już wspomniałem, art. 15c ustawy z 16 grudnia 2016 r. Ten sam sąd okręgowy 24 stycznia 2018 r. wydał postanowienie, w którym zwraca się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym, czy art. 15c ustawy z 16 grudnia 2016 r. jest zgodny z konstytucją! To postanowienie spowodowało, że wszystkie sprawy odwoławcze emerytów mundurowych zostały zamrożone. W uzasadnieniu do tego postanowienia Sąd Okręgowy w Warszawie wielokrotnie powtarza, że „**nie ma możliwości dokonania samodzielnej oceny zgodności lub niezgodności powoływanych przepisów ustawy z Konstytucją RP**”, dlatego zwraca się do TK z pytaniem prawnym

To jak to jest, do cholery, Panowie Sędziowie? Naj-

pierw zawieszacie wszystkie sprawy odwoławcze, bo nie wiecie, czy art. 15c ustawy jest zgodny z konstytucją, a potem dla jednostek robicie wyjątek i orzekacie na podstawie tego właśnie artykułu?

W czasie gdy spokojnie sobie czekacie na odpowiedź TK, nie doczekawszy sprawiedliwości, umierają emeryci mundurowi! To was me obchodzi? Nie ponaglacie trybunału? Za to gdy przychodzi do sądu były esbek, kumpel biskupa, który zgodnie z ówczesnymi przepisami popełnił przestępstwo zdrady tajemnicy państwowej i złamał przysięgę, to natychmiast zapomnienie o wątpliwościach konstytucyjnych i wydajecie korzystny wyrok? Nie o taką sprawiedliwość walczyliśmy od ponad trzech lat, manifestując w obronie wolności sądów. Nie o taką, Panowie Sędziowie!

andrzej.rozenek@rodakcjanie.com.pl

Dezubekizacja

Kto? Daje i odbiera?

<http://wyborcza.pl/7,75398,24591603,emerytura-odebrana-pozniej-przywrocona-a-na-koniec-znow-odebrana.html>

Emerytura odebrana, później przywrócona, a na koniec znów odebrana. W spirali dezubekizacji.

"Odebrano mi policyjną emeryturę, przywrócono mi policyjną emeryturę i po ośmiu miesiącach ponownie odebrano" - opisuje swoją sprawę inspektor Paweł Gromniak, jedna z ofiar wprowadzonej przez Prawo i Sprawiedliwość dezubekizacji emerytowanych funkcjonariuszy.

Wojciech Czuchnowski, Leszek Kostrzewski

Sprawa ma swój początek w uchwalonej przez rząd PiS ustawie, która obcinała przywileje emerytalne każdemu byłemu funkcjonariuszowi służb lub policji, który choćby dzień przepracował w „organach państwa totalitarnego”. Listę organów stworzył Instytut Pamięci Narodowej. Wśród nich znalazły się m.in. Wyższa Szkoła Oficerska oraz Akademia Spraw Wewnętrznych w Legionowie.

„Przywracanie sprawiedliwości dziejowej”

Przez te szkoły w czasach PRL musiał przejść każdy milicjant, który chciał zostać oficerem. Tak było z Pawłem Gromniakiem. Służbę w milicji zaczął w 1986 r. w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Rok później trafił do szkoły oficerskiej, a potem do Akademii Spraw Wewnętrznych.

W sierpniu 1990 r. rozpoczął pracę w odrodzonej policji. Gdy kończył służbę, był naczelnikiem wydziału prewencji Komendy Wojewódzkiej w Kielcach. Jego ostatnim zadaniem było zabezpieczenie pielgrzymów podczas Świątowych Dni Młodzieży w 2016 r. Rok później – po 30 latach służby – odszedł na emeryturę i zaraz potem, tak jak ponad 30 tys. byłych funkcjonariuszy z epizodem w P R L , z o s t a ł „zdezubekizowany”. W ramach – jak głosili politycy PiS – „przywracania sprawiedliwości dziejowej” emeryturę obcięto mu do 2 tys. zł na rękę.

Gromniak odwołał się od tego, swoje pismo skiero-

(Ciąg dalszy na stronie 11)

(Ciąg dalszy ze strony 10)

wał do prezesa IPN. „Argumentowałem, że tzw. ustawa dezubekizacyjna nie powinna mnie w ogóle dotyczyć, gdyż jako początkujący 20-letni milicjant, jeszcze w ramach zastępczej służby wojskowej, jedynie uczyłem się i podnosiłem kwalifikacje w trakcie stacjonarnego szkolenia oficerskiego, na które złożyło się 2 lata WSO i rok ASW w Legionowie. Jestem więc absolwentem trzyletnich studiów zakończonych otrzymaniem (w maju 1990 r.) dyplomu Akademii Spraw Wewnętrznych, który nigdy nie był na etacie SB, a uzyskane kwalifikacje wykorzystał jedynie w służbie policyjnej demokratycznej RP”.

Jego pismo otrzymał do rozpatrzenia kielecki oddział IPN. I w czerwcu 2018 r. uznał zasadność argumentów byłego policjanta.

W tym czasie Gromniak był już „zdezubekizowany” od pół roku. Kielecki IPN zwrócił uwagę, że dezubekizacja powinna objąć tych, którzy szkolili się w Legionowie, by służyć potem w bezpieczeństwie, zaś w przypadku inspektora Gromniaka s z k o l e n i e s ł u ż y ł o „podniesieniu kwalifikacji i efektywności” do pracy w milicji. 8 czerwca 2018 r. naczelnik IPN w Kielcach anulował informację, że Gromniak pełnił służbę „na rzecz totalitarnego państwa” i poinformował o tym Zakład Emerytalno-Rentowy MSW. 30 sierpnia tego samego roku MSW zaczęło wypłacać oficerowi pełną emeryturę. I to z wyrównaniem za czas, kiedy dostawał mniej pieniędzy.

Przywróconą emeryturą inspektor Gromniak cieszył się niespełna pół roku. 14 stycznia 2019 r. z dostał z MSW pismo, że poprzednia decyzja jest anulowana i od lutego ponownie będzie dostawał świadczenia obcięte do 2 tys. zł. Ministerstwo powołało się przy tym na informację z...

IPN. Wynika z niej, że Gromniak jednak „pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

Interwencja centrali IPN

Nie udało się nam uzyskać oficjalnego stanowiska IPN, jak doszło do tak kuriozalnej sytuacji. Nieoficjalnie wiadomo, że w kieleckim oddziale Instytutu interweniowała centrala, nakazując zmianę orzeczenia.

Oddział w Kielcach był jedynym w Polsce, który zwolnił z dezubekizacji policjantów szkolonych w Legionowie. Piszący w liczbie mnogiej, bo podobną jak inspektor Gromniak decyzję o przywróceniu, a potem ponownym odebraniu emerytury dostał jeszcze jeden były policjant z tego terenu.

Bardzo prawdopodobne, że przypadek kielecki nie spotkałby się z podobną reakcją, gdyby za przykładem Gromniaka nie chciało pójść 20 innych byłych policjantów, absolwentów szkoły w Legionowie. Jesienią 2018 r. wystosowali do IPN pismo stwierdzające, że „organ państwowy w identycznych sprawach nie może wydawać sprzecznych decyzji”. W efekcie inspektor Gromniak stracił to, co odzyskał.

„Bezprawne, absurdalne działania IPN i MSW”

Teraz były policjant wystąpił do Rzecznika Praw Obywatelskich.

Jak pisze: „Pomimo że IPN w Kielcach deklarował, iż moja sprawa jest ostatecznie zakończona, to po interwencji centrali IPN wystawił kolejną informację, że pełniłem w trakcie szkolenia oficerskiego służbę na rzecz totalitarnego państwa”. Policjant stwierdza, że „cała sytuacja pokazuje skalę bezprawnych, absurdalnych działań IPN i MSW. Mamy do czynienia z ręcznym sterowaniem, wymuszaniem zmiany stanowiska przez delegaturę kielecką IPN, co prowadzi do sytuacji, w której IPN dowolnie interpretuje ustawę,

a MSW właściwie abdykuje ze swojej władczej roli oraz automatycznie wydaje w tej samej sprawie kolejne sprzeczne ze sobą decyzje: odbierając mi policyjną emeryturę, przywracając mi policyjną emeryturę i... ponownie odbierając policyjne świadczenia emerytalne”.

Jak przypuszcza Gromniak, „postanowiono, że łatwiej będzie ponownie odebrać jedną prawidłowo przywróconą emeryturę policyjną, niż zweryfikować kilkadziesiąt błędnie wystawionych informacji i przywrócić emerytury wszystkim absolwentom ASW w Legionowie będącym na milicyjnych etatach, którzy po szkoleniu oficerskim trafili w większości do policji, gdzie zwalczali pospolitą przestępczość”. I ocenia: „Na tym przykładzie widać, do jakich absurdów prowadzi stosowanie odpowiedzialności zbiorowej”.

W Biurze RPO sprawami byłych funkcjonariuszy zajmuje się Tomasz Oklejak. „Wyborczej” mówi, że rzecznik podejmie interwencję.

– Ten przykład pokazuje, że już nie działamy w państwie prawa. Decyzjami politycznymi można zmienić każdą decyzję organu. Jeśli więc komuś się nie podoba decyzja urzędników oddziału IPN, to jedzie delegacja karna z Warszawy i każe ją zmienić. I urzędnicy zmieniają to, co wcześniej napisali – mówi nam Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP. I przypomina: – Takie rzeczy są możliwe, bo cała ustawa dezubekizacyjna – od początku to powtarzaliśmy – jest polityczna i tak napisana, że wszystko podlega politycznej interpretacji i widzimisię jej ideologów.

28 marca 2019 r.

Dezubekizacja

Wygrali z dezubekizacją!?

<http://wyborcza.pl/7,75398,24596858,niemal-300-bylych-mundurowych-wygralo-z-dezubekizacja.html>

Już 279 osób odzyskało pełną emeryturę. IPN po raz pierwszy ujawnia dane o liczbie osób, które wygrały z ustawą dezubekizacyjną.

Leszek Kostrzewski, Wojciech Czuchnowski

Federacja Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP, powołując się na prawo do informacji publicznej, wystąpiła na początku marca do Instytutu Pamięi Narodowej o informacje związane z dezubekizacją. IPN odgrywa tu bowiem kluczową rolę. To na podstawie opinii Instytutu o przebiegu służby obniżono kilkudziesięciu tysiącom funkcjonariuszy świadczenia do nawet 900 zł netto. Wystarczyło, że IPN uznał, iż dana osoba „pełniła służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

Sportowcy na fikcyjnych etatach

Tysiące funkcjonariuszy odwołało się od tej decyzji. Do tej pory zarówno MSWiA, jaki i IPN nie podawały informacji, ile odwołań uwzględniono. Ale 18 marca Instytut odpowiedział Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP: „IPN anulował 279 informacji o przebiegu służby poprzez stwierdzenie, że osoba, której dotyczy informacja, nie pełniła służby na rzecz totalitarnego państwa” – czytamy w piśmie IPN.

– Cieszę się, że wreszcie powiedzieli, w stosunku do ilu osób się pomylili, zmniejszając im emeryturę. Problem w tym, że domagaliśmy się też informacji o powody anulowania decyzji. To mogłoby pomóc innym osobom będącym w podobnej sytuacji w przywróceniu pełnego świadczenia. Niestety, takiej informacji nie dostaliśmy – mówi Zdzisław Czarnecki, szef Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP.

„Wyborcza” sama ustaliła, że wśród osób, którym przywrócono pełną emeryturę, byli m.in. sportowcy zatrudnieni w Milicji Obywatelskiej czy w organach bezpieczeństwa na fikcyjny etat (to była powszechna praktyka, fikcyjne milicyjne etaty mieli m.in. piłkarze Orłów Górskiego). Nigdy nie przekroczyli progów komendy wojewódzkiej MO czy budynku Służby Bezpieczeństwa. Niektórzy nawet nie wiedzieli, gdzie oficjalnie pracują. Nie było takiej potrzeby, pensję pobierali bowiem w klubie piłkarskim, dla którego grali. Gdy natomiast zmieniali klub, automatycznie byli przypisani do etatu w nowej komórce bezpieczeństwa. Mimo to IPN wszystkich ich uznał za pracujących w organach represji, a Zakład Emerytalny MSWiA obniżył im emeryturę. W odwołaniu byli sportowcy powoływali się na znalezione w archiwach ze swoich byłych miejsc zatrudnienia umowy o pracę w służbach bezpieczeństwa, wraz z dopiskiem „oddelegowany do pracy w klubie piłkarskim”. To dowód, że nie mieli żadnego związku z SB.

IPN na tej podstawie zmienia więc decyzje.

Odebrali, przyznali, odebrali

Nieraz dochodzi jednak do sytuacji kuriozalnych. W czwartek opisaliśmy w „Wyborczej” sprawę inspektora Pawła Gromniaka, który służbę w milicji zaczął w 1986 r. w ramach obowiązkowej służby wojskowej. Rok później trafił do szkoły oficerskiej, a potem do Akademii Spraw

Wewnętrznych. W sierpniu 1990 r. rozpoczął pracę w odrodzonej policji. Gdy kończył służbę, był naczelnikiem wydziału prewencji Komendy Wojewódzkiej w Kielcach. Jego ostatnim zadaniem było zabezpieczenie pielgrzymów podczas Światowych Dni Młodzieży w 2016 r.

Po zmniejszeniu emerytury Gromniak napisał do prezesa IPN. „Argumentowałem, że tzw. ustawa dezubekizacyjna nie powinna mnie w ogóle dotyczyć, gdyż jako początkujący 20-letni milicjant, jeszcze w ramach zastępczej służby wojskowej, jedynie uczyłem się i podnosiłem kwalifikacje w trakcie stacjonarnego szkolenia oficerskiego. Jestem więc absolwentem trzyletnich studiów zakończonych otrzymaniem (w maju 1990 r.) dyplomu Akademii Spraw Wewnętrznych, który nigdy nie był na etacie SB, a uzyskane kwalifikacje wykorzystałem jedynie w służbie policyjnej demokratycznej RP”.

Kielecki oddział IPN uznał jego argumenty, stwierdzając, że Gromniak nie pełnił jednak służby na rzecz totalitarnego państwa. Przywrócono mu pełną emeryturę. Cieszył się nią niespełna pół roku. W styczniu dostał z MSWiA pismo, że poprzednia decyzja jest anulowana i od lutego ponownie będzie dostawał zmniejszone świadczenia. Ministerstwo powołało się przy tym na informację z... IPN. Wynika z niej, że Gromniak jednak „pełnił służbę na rzecz totalitarnego państwa”.

29 marca 2019

Prognoza niedookreślona

Nie jest tekst ten aluzją do niebotycznych poborów dwóch pań w banku centralnym, aczkolwiek jakieś skojarzenia można tu mieć. Nie tylko można mieć ale wręcz należy!

Mieczysław Malicki

Kraje wysoko rozwinięte stosują w swojej polityce wizowej dla obywateli państw obcych bardzo wysublimowaną politykę w zakresie wydawania wiz wjazdowych. To zdanie nie oddaje jednak w pełni sedna sprawy a dobitniej określa to pojęcie „drenaż mózgow” lub kradzież gotowych i wykształconych – wielokrotnie wybitnych – zasobów ludzkich. A na marginesie pytanie do naszych kontrwywiadów: a jak patrzycie na byłych i obecnych stypendystów różnych uczelni i fundacji amerykańskich, bo wiem że takowe stypendyści i absolwenci z Rosji są be? I też na marginesie – absolutnie nie związane z powyższym – stwierdzenie: jakoś od 1990 roku kupujemy uzbrojenie od Ameryki gdy obok mamy tańsze i lepsze europejskie (pewnie to taki nasz polski wkład w dbałość o Unię Europejską – uwaga: to jest ironia).

Do dziś nie jest wiadome jakie obowiązują wytyczne (pragmatyka) Departamentu Stanu USA (ichnie czyli amerykańskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych lub innych struktur) w tym zakresie. Pogdybajmy jeszcze na ten temat bo znowu wraca ponoć mająca nastąpić niezwłocznie zmiana polityki USA wobec Ob. RP a konkretnie wprowadzenie ruchu bezwizowego (kolejne obietnice).

Czy ważny jest stan majątkowy ubiegającego się o wizę czy ważniejsze jego wykształcenie? Czy ważniejsze są listy od krewnych i znajomych z USA czy wysoko postawiony polityk do którego krewni lub znajomi znaleźli dotarcie? Czy ważny jest stan

cywilny ubiegającego się o wizę czy ważniejszym jest brak krewnych (rodziny) z Polski, którzy w USA pozostali na dłużej aniżeli zezwalają na to przepisy Immigration (najogólniej: Urząd Imigracyjny). Zawody mile widziane to specjaliści różnych dziedzin, najchętniej młodzi – języka się szybko nauczą.

To było o USA, czyli wyjazdy Naszych do Ameryki – Amerykany jeżdżą do nas albo w interesach politycznych albo w trochę większej ilości z czołgami. No oni bez wiz ale i cywile też.

A jak wygląda to w relacji odwrotnej ale nie z Ameryki a z innych państw do Polski?

Stosunkowo największa (obecnie) grupa cudzoziemców przyjeżdżających do Polski to Ukraińcy. Poprzednio największej wiz wjazdowych otrzymywali ponoć Czeccy. Nie mi wyciągać wnioski czy Ukraińcy jak i Czeccy przyjeżdżają do nas aby się tu osiedlić i poprawić sobie byt – wyjazdy emigracyjne np. typu „łączenie rodzin” (wyjazdy do RFN czy Izraela) zostały zastąpione dominującą przyczyną wyjazdów czyli „podłożem ekonomicznym”. Jakie są kryteria wydawania wiz dla Ukraińców? Przypuszczam, że takowych nie ma. Oni mają tu przyjechać jako tania siła robocza.

Czy Czeccy jak i Ukraińcy rzeczywiście osiedlili się tu u nas pokażą jakieś statystyki, które kiedyś pewnie zostaną opublikowane.

Ala sednem tematu są nasi Rodacy, którzy korzystając z dobrodziejstwa Unii Europejskiej mogą swobodnie poruszać się w jej granicach. Na razie jeszcze mogą.

Nasze Rodaki (kiedyś pisałem, że gramatyki tu się nie nauczą) zawsze wyjeżdżali gdzieś do pracy lub w poszukiwaniu lepszego bytu. Po 1 maja 2004 (data przyjęcia nas do Unii Europejskiej) polska brać (nasze siostry i bracia) ruszyła na Zachód. Kierunki główne to Niemcy i Anglia. Na dziś ocenia się, że w krajach UE przebywa około 2 mln Polek i Polaków (przebywa czasowo, czyli tam pracują a potem wróca, czy znaleźli sobie inne ojczyzny?). Należałoby - tak z czystej ciekawości - zadać pytanie: czy aby TYLKO 2 mln? Tego pytania bała się poprzednio rządząca Platforma Obywatelska (razem z PSL-em) a obecnie boją się ci spod znaku „prawości i sprawiedliwości” (tym to akurat zaraz wyjdzie, że poza krajem przebywa naszych coś niespełna 500 tys. albo i 200tys.). Od owego 2004 roku, czyli bytności nas w UE, każdorazowo przed wyborami parlamentarnymi przywódcy partyjni (PO, PSL czy PiS) wołali do naszych sióstr i braci przebywających poza granicami : „Przyjeżdźta tutaj! Wracajta! Praca na Was tu czeka!”.

Stawiam złotówki przeciwko orzechom (najtańszym), że w bieżącym roku takich nawoływań będzie sporo podczas wyborów europejskich jak i naszych polsko-parlamentarnych. Hasło bardzo patriotyczne, wzywające naszych do powrotu jak nie przymierzając Wołodyjowskiego wołano u Sienkiewicza: „Larum grają! Wracajta!”. Właśnie czytam w marcu: premier Mateusz M. zachęca do powrotów i zniechęca do wyjazdów tzw „zerowym PIT-em”.

Ważne jest przy tym: do czego Oni mają wracać?

Pracy więcej? Zarobią tutaj tyle, że stać ich będzie na wynajem chaty, utrzymanie do-

(Ciąg dalszy na stronie 14)

(Ciąg dalszy ze strony 13)

mu, ubranie siebie i dzieci, pójście gdzieś do klubu czy kina ze dwa razy w miesiącu, wyjazd raz do roku na Kanary czy do Grecji? No i dodatkowo posiadanie i używanie jakiegoś czterokołowca, niekoniecznie nowego. O innych fanaberiach nie wspomnę.

Myślę więc, że te nasze nie wrócą a zawołania polityków będą takie o kant. Nawet jak dacie Panie i Panowie rządzący po „ dwa razy PIŃCET +”.

Kiedyś, gdy nie miałem możliwości widzieć jak jest poza granicami Polski, dziwiłem się czemu ludzie jada na Zachód albo do Ameryki aby „ tam pozostać się” (zwrot oryginalny określający cel wielu wyjazdów do Ameryki i nie tylko).

Aż nastąpiła niepodległość a potem Unia Europejska.

Wcześniej i później wielu moich Kolegów ale i członków rodziny zaczęło wyjeżdżać na Zachód. Niekoniecznie wszyscy trafili na swoje El Dorado ale i tak to na co trafili wielokrotnie było lepsze aniżeli jakieś ochłapy tutaj. Tu jedynie posły i Panie oraz Panowie na STOLKACH mają po kilkanaście... (hahaha, mieli, bo teraz mają więcej) mają dużo a i tak wielu mówi, że za 19-ście tysięcy to im by się nie opłacało pracować. Tyle już pisano po polsku i po zagranicznym, że płace w Polsce są dziadowskie. Moim Koleżankom i Kolegom (mnie też) dano ochłap w postaci netto 1716 zł (niektórym jeszcze mniej, pewnie z tego powodu, że potrzeby

mają mniejsze: wzrost karłowaty, żołądek mniejszy, życie tylko powietrzem, no i prądu nie używają??) – tyle ma emerytury była salowa szpitalna ale ja nie twierdzę, że ona ma za dużo, ona ma za mało a ja i mnie podobni mają nieproporcjonalnie za mało w odniesieniu do roboty którą wykonywaliśmy dla Niepodległej a przedtem dla Ludowej – Polski oczywiście!!!

Dobra, ale przyszłość to młodzi. A jaką oni mają perspektywę życia tutaj?

Jeden z moich Kolegów ze studiów (technologia drewna) odezwał się z Australii. Teraz tam jest jego Ojczyzna. Tu pracowałby w jakiejś firmie, może by trafił tak, że firmy by nie zlikwidowano albo by nie padła. Tu jednak nie miałyby tego co ma – bo mu się należy, bo to wypracował – tam w Australii, jego nowej Ojczyźnie. I ja muszę mu tłumaczyć jak to jest w Polsce (aczkolwiek realia Polski jako tako zna). I cieszę się z tego, że raz że nie był tu w tym burdelu początku lat 90-tych a dwa, że ma normalnie (kiedy to „normalnie” będzie tu? – to się nazywa pytanie retoryczne).

Inny, z mojej Rodziny, wyjechał kiedyś na Zachód, specjalność projektowanie statków. Dziś to wysokiej klasy specjalista, który ma co wypracował. A co miałyby gdyby pozostał w Polsce? Stocznie jakieś są ale dawno nie słyshałem aby coś zwodowały (stocznie dziś „zajmują się” produkowaniem związkowców – nie będę wyjaśniał w czym

sprawa). Dziś nawet spawaczy blach okrętowych w Polsce nie ma – „smarkać” czyli spawać coś na odwal i lipę to i ja potrafię (spawaczy ściągano...z Korei Północnej).

Kiedyś za rządów SLD na Kinauguracji roku akademickiego w Kortowie głosił swoje credo jakiś wiceminister od uczelni wyższych. I on prawił, że należy się uczyć języków, bo ...”gdy wyjedziecie za granicę to będzie jak znalazł”.

Z jednej strony rację miał ale z drugiej strony to jak jest? Państwo polskie kształci tych ludzi na uczelniach wyższych (a mamy nadal jeden z wyższych w Europie i Świecie wskaźników w zakresie posiadania wykształcenie wyższego) jedynie po to by oni potem wyjechali?

Sami więc robimy ten „drenaż mózgow” ale w odwrotnym kierunku bo sami podsyłamy tych wykształconych innym państwom.

Ale mamy demokrację, wolność i niepodległość. Czego jednak do gara nie idzie włożyć.

*Popelnilem 2019-03-05,
a potem
coś jeszcze dodałem
Mietek Malicki Krzyżak
zamieszkały na Warmii.*

Krótko

Po ostatnim „twardym lądowaniu” jednego z naszych „Mig-29”, zadano pytanie” czym będą latać nasze lotniki? Prawidłowa odpowiedź: na wrotach od stodoły.



Ten wredny PRL

Nie jest ważne jaki temat, ważne by PeeReLowi przywalić.

Wczoraj (2019-03-12) przypadkowo oglądam coś tam w TVN24. Temat: humanitarne pozbawianie życia żywych ryb w sklepach – wykluczone i karalne noszenie karpika w torbie z wodą lub bez wody. Ok., rozumiem, zgadzam się z określonymi uchwalonymi prawami (zabijać ma personel sklepu). Ale komentarz TVN-u, jako **p r a w d z i w i e** „polskiej” (polskojęzycznej chyba) stacji poszedł dalej. Okazuje się, że obyczaj noszenia biednego karpia w torbie do domu, by tam go zaciukać, to obyczaj wyniesiony z czasów „komuny”!

A mnie interesuje odpowiedź na pytanie: jak noszono owe karpie i inne żywe ryby w Stanach Zjednoczonych – kraj skąd pochodzą obecni właściciele TVN? Jak je noszono do domu kilka lat temu i od kiedy żywe ryby zabija się tam (w USA) w sklepie i czy rzeczywiście tam też odbywa się to podobnie – „humanitarnie” zabija (pozbawienie życia ja-

kiejs istoty nigdy nie będzie humanitarne – nadmieniam, że jem mięso ze wszystkiego co się rusza). No ale była okazja by temu zniechęconemu PRL-owi dokopać. I bardziej dopatruję się tej woli dokopania ze strony polskich pracowników stacji aniżeli wpływu na to właścicieli z Ameryki.

Podobnie jeszcze niedawno było z danymi ad spożycia alkoholu przez Polaków. Oczywiście winę ponosiło PRL, bo....naród rozpijało. Teraz okazuje się, że ...pijemy więcej. Sami, ot tak z siebie chlamy więcej? Pewno wielu z nas nie chce patrzeć na trzeźwo co się powoli, po 30 latach demokracji, staje z Polską.

Zwróćcie uwagę na różne tego typu wstawki Państwa Redaktorstwa, Polek i Polaków, bo tego nie robią jakieś goście zagraniczne. Tego nie mówią jedynie politycy wszelkich partyjek, tak się mówi na co dzień w publikatorach. Niechęć (co najmniej) do PRL, nienawiść do Rosji, do LGBT,

do uchodźców, to dziś widoczne lub częściowo skrywane hasła polskich mediów. Czasami bardziej eksponowane niektóre z nich, inne „wygładzane”.

A nam wmawia, że nie ma cenzury. Jest więc autocenzura albo jakieś wytyczne w tych tematach. Podobny jest stosunek mediów i do „naszych” tematów. Na dziś mówi się o ustawie (jednej!) represyjnej ale tylko dlatego, że jest autorstwa PiS.

Acha, jeszcze coś.

Używając argumentacji IPN w sprawie „Burego: cieszcie się, że PO (z PSL) i PiS zabierają nam emerytury nie zabrali nam wszystkiego. A mogli!

Popelniał Mietek Malicki

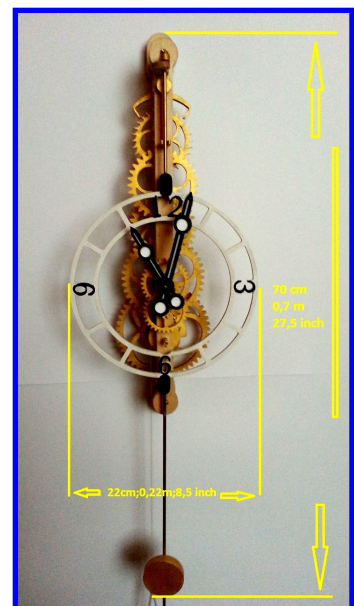
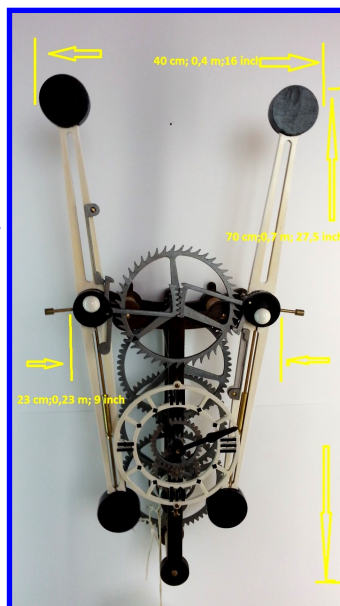
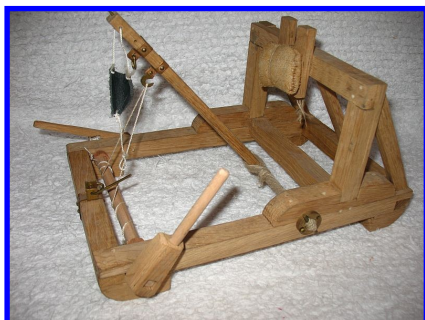
3 razy TAK

I propozycja pytań do referendum, które kiedyś będzie:

- czy jesteś za wyrzuceniem solidaruchów od Żłoba? – TAK
- czy jesteś za rozdzieleniem kociola od Państwa? – TAK
- czy jesteś za normalizacją Kraju? – TAK

Mietek Malicki, to nie tylko twórca jadowitych tekstów pisanych z polotem celnie dotyczących problemów, którymi się interesuje, ale i hobbysta majsterkowicz. Oto przykłady jego produktów modelarskich. Być może pozwoli opublikować i inne ze swoich zbiorów. Mietek poszukuje bratnich dusz, zajmujących się „takimi sprawami” - przecież wśród nas, emerytów sporo jest osób mających różne hobby. Zainteresowany nawiązaniem kontaktów służę Pomocą.

Jerzy K. Kowalewicz



List otwarty

Do przełożonych

Do wszystkich aktualnych, przyszłych i potencjalnych przełożonych we wszystkich służbach mundurowych

Marcin Szymański

Motto

z Antoniego Słonimskiego
...jak nie wiesz, jak się w określonej sytuacji zachować, to na wszelki wypadek zachowaj się przyzwoicie...

Z natury rzeczy wszyscy w naszym życiu służbowym mieliśmy kiedyś przełożonych. Różnych szczebli. I różnych, jako ludzie. Sami też, przynajmniej niektórzy z nas, byliśmy, bywaliśmy, albo i jeszcze jesteśmy, przełożonymi.

Ciśnię mi się na myśl kilka pytań.

- Czy wszyscy szefowie, w tym i my, jeśli nimi jesteśmy, nadawali się – nadają na przełożonych?
- Czy chęć awansu jest czymś dobrym i czy sam awans jest czymś dobrym, jeśli jest zasłużony?
- A jeśli zasłużony, to w jakim sensie?
- Jakie kryteria powinien spełniać funkcjonariusz, żołnierz, strażak, strażnik, agent, aby być dobrym przełożonym?
- Czy kryteria te, to tylko dyspozycyjność wobec wyższych przełożonych, np. polityków, czy także, a może przede wszystkim fachowość i lojalność wobec podwładnych?
- Czy można być dobrym szefem, a przy okazji przyzwoitym człowiekiem, czy żeby być dobrym szefem trzeba przy okazji być świnią (przepraszam prawdziwe świnię za porównanie)?

I kilka refleksji z nimi związanych.

W swoim życiu zawodowym –

mundurowym, byłem wyłącznie podwładnym. Nigdy nie miałem ambicji awansowych w sensie szefowania innym. Wychodziłem z założenia, że skoro nie zawsze mogę odpowiadać za swoje postępowanie (charakter choleryka), to tym bardziej nie mogę odpowiadać za innych.

Ale sam oczywiście – siłą rzeczy miałem przełożonych. I pamiętam ich do dzisiaj.

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że na kilkunastu, którym w różnym czasie podlegałem, jedynie dwóch – w mojej subiektywnej ocenie, nadawało się na szefów. Trzeba trafu, pierwszy i ostatni. Obydwaj, niezależnie od wielkiej wiedzy zawodowej i doświadczenia życiowego, byli dobrymi, przyzwoitymi ludźmi. Życzliwymi i wyrozumiałymi (zwłaszcza to drugie bardzo sobie cenilem)

Inni – no cóż. Różnie bywało. Niektórzy byli dobrymi ludźmi, ale zawodowo byli nieprzygotowani, reszta zaś nie reprezentowała właściwego poziomu. A raczej reprezentowała poziom poniżej poziomu Morza Martwego. I to zarówno pod względem zawodowym, jak przede wszystkim pod względem moralnym – ogólnoludzkim.

Przełożonym się bywa. Człowiekiem się jest. Całe życie!

To od Was, drodzy aktualni i przyszli przełożeni zależy, czy w przyszłości, kiedy już będziecie emerytami, będziecie mile widziani w naszym środowisku, czy dawni podwładni będą was witać z przyjemnością, czy też będą otwarcie spluwać na wasz widok, a co

bardziej pamiętliwi i przez was skrzywdzeni będą się do was wrywać, żeby wam na przykład buźkę oklepać, że o możliwości połamania kończyn nie wspomnę.

Myślę, że wewnętrzne oceny, w gronie zawodowym, to nie tylko oceny stosunków międzyludzkich. Jest też druga dziedzina, aktualna szczególnie jaskrawo po 1989 r. Mianowicie ocena przełożonego w świetle jego zachowań – nazwijmy to, politycznych.

Ze zdumieniem, graniącym wręcz z przerażeniem, obserwuję zachowania różnych szefów, głównie wyższych rangą wobec polityków różnej maści. Wyłazą takie cechy, jak służalczość, odgadywanie pragnień ważnego dupka, wchodzenie mu, a nawet rzekłbym, wślizgiwanie mu się w odbył z własnej woli. Pytanie – jak podwładni oceniają takiego szefa, jako człowieka? Czy takie jego zachowania nie wynikają aby z jego miałkości zawodowej i moralnej? Czy jego awans był zasłużony, bo to fachowiec w swojej dziedzinie, czy też dlatego, że to specjalista lizus? Czy nadaje się na stanowisko szefa, jeśli jako kryterium przyjmujemy moralność i przyzwoitość? Gdzie w takim przypadku taka cecha, którą zwykło się nazywać godnością osobistą? Jak szanować takiego szefa, który nie szanuje sam siebie?

Wielekroć zastanawiałem się, skąd się wzięło to – przepraszam za mocne słowo, „spsienie”. Odpowiedź jest skomplikowana i bez wątpienia wielozdaniowa. Wynika z atmosfery polityczno – społecznej, zafundowanej nam przed 30 laty. Wówczas okazało się, że wielu przełożonych się nie nadaje na swoje stanowiska, bo – zwyczajnie, byli zbyt związani z poprzednią

(Ciąg dalszy na stronie 17)

władzą. Albo też, jeśli nie byli, to nowej też niespecjalnie chcieli się kłaniać. Czyli byli niesterowalni. A nowa władza, podobnie, jak poprzednia, silnie chciała sterować tzw. resortami siłowymi. Stąd była prosta droga do czyszczenia służb mundurowych z fachowców. I wyczyszczono. Była krótka chwila, kiedy rząd Pawlaka w latach 1993 – 1997 chciał państwo uporządkować, doprowadzając do uchwalenia przez Sejm ustawy o służbie cywilnej. Była to niesłychanie nowatorska i potrzebna ustawa, ponieważ odcinała politykom bezpośredni dostęp do zarządzania państwem, w tym też służbami mundurowymi. Minister z nadania politycznego był tylko czasowym funkcjonariuszem państwa, aparat urzędniczy ministerstwa pozostawał nieknięty. Powołana została Krajowa Szkoła Administracji Publicznej. Cały aparat urzędniczy, a także służby mundurowe podlegały Dyrektorowi Generalnemu, wybieranemu przez Sejm na zasadzie konsensusu politycznego. Wszyscy jego podwładni z natury rzeczy mieli być apolityczni. Takie postawienie sprawy dawało nadzieję na stworzenie etosu służby publicznej.

Niestety, już za czasów rządów AWS ustawa została zdemolowana. Powód prosty – ustawa odcinała polityków od realnej władzy. To, co dostawali, wydawało im się zbyt nikłe w stosunku do chęci. I do możliwości zatrudniania krewnych i znajomych przyszłowiowego królika. Jednym słowem, należało ustawę wykastrować. A administrację przejąć, traktując ją, jako łup wyborczy. I tak to już trwa od 1997 r. I z każdą ekipą stan państwa się jeszcze pogarsza.

Automatycznie przekłada się to na służby mundurowe.

A co się z nimi stało od 2015 roku, pamiętamy wszyscy doskonale. Demolka w wojsku, demolka w MSW i A, demolka w Ministerstwie Sprawiedliwości (ta nazwa, to obecnie kpi-na z rozumu). Aż ciśnie się na usta pytanie anonimowego internauty: czy jest jeszcze w Polsce jakaś dziedzina, której PiS nie spieprzył?

Ale, wracając do meritum mojego listu:

Uważam, że ciągle jest nadzieja i realna szansa na doprowadzenie państwa do jakiejś normalności. W to wszystko wpisuje się wielka szansa dla wszystkich obecnych i przyszłych przełożonych. Kierujcie się, proszę naczelną zasadą:

- Służyć państwu, a nie politykom, bo ci się nie znają na naszej służbie. A myślą wyłącznie o własnej dupie. I nigdy nam nie pomogą.
- Druga zasada, to wzajemny szacunek, zwłaszcza do podwładnych, bo to na nich robota się opiera i to oni pracują na sukcesy szefów.
- Trzecia zasada, to – drodzy szefowie, szacunek do samego siebie. A to się wiąże z odcinaniem polityków od wpływu na naszą robotę. Jeśli napotkają opór raz, drugi trzeci, to się w końcu odczepią. I wycofają. Bo to w gruncie rzeczy tchórze. Odważni są tylko dlatego, że czują za plecami naszą siłę. Jeśli ich tego pozbawimy, staną się na powrót tym, kim są- nikim.

I tak trzymać.

O to Was prosi stary emeryt mundurowy
zebek86@interia.pl

PS:

Na użytek własny i moich najbliższych wymyśliłem taką oto opowiastkę:

Każdy człowiek, od momentu urodzenia począwszy, aż do śmierci, kompletuje sobie (mimowolnie) kondukt pogrzebowy, odprowadzający go na wieczny odpoczynek. I to od każdego z nas zależy, czy w kondukcie przeważać będą ludzie, którzy przyszli wyrazić swój żal i szacunek do zmarłego, czy też ci, którzy przyjdą tylko po to, żeby się upewnić, że tego skurwysyna na pewno szlag trafił. Jeśli tych pierwszych będzie więcej, niż tych drugich, to bilans wypada dodatnio.

I to by było na tyle !!!



Dezubekizacja

List Andrzeja Rozenka

16.03.2019 r. Warszawa

Koleżanki i koledzy! Represjonowani!

Mija kolejna miesięcznica uchwalenia haniebnej ustawy represyjnej, piszę więc znowu do Was, by zdać relację z tego co sływać w naszej sprawie.

Z żalem informuję, że zgodnie z informacjami przekazanymi przez FSSM odnotowano 56 ofiar ustawy represyjnej.

Cześć ich pamięci!

28 lutego miałem zaszczyt wziąć udział w zebraniu stowarzyszenia Nasz Światowid. Głównym gościem byłych funkcjonariuszy Agencji Wywiadu był były wicepremier i minister obrony narodowej Tomasz Siemoniak, który jeszcze raz potwierdził wolę przywrócenia utraconych świadczeń wszystkim poszkodowanym w wyniku ustawy represyjnej.

7 marca, z inicjatywy lokalnej organizacji SLD, odbyło się spotkanie w Otwocku, na które przyszli zarówno emeryci mundurowi, jak również sympatycy SLD. Zreferowałem sytuację środowiska osób poszkodowanych oraz przedstawiłem plany polityczne związane z powołaniem Koalicji Europejskiej.

15 marca w Poznaniu odbyło się spotkanie, w którym poza mną udział wziął gen. Marek Dukaczewski i prezydent FSSM Zdzisław Czarnecki. Gospodarze z SLD i organizacji emeryckich zadawali, by na sali była szeroka reprezentacja emerytów mundurowych, zarówno policyjnych jak i wojskowych.

Na wszystkich spotkaniach z nadzieją poruszano temat powstania Koalicji Europejskiej. Głosy entuzjastyczne przeważały nad nielicznymi krytycznymi. Dominowała opinia, że wspólna lista partii

demokratycznych jest w interesie osób poszkodowanych ustawą represyjną.

Wiele osób pytało o rozstrzygnięcia sądowe, które rzekomo miały być przełomowe dla naszej sprawy.

Niestety, nie ma żadnego przełomu w sprawie emerytur mundurowych. Wygrany proces dotyczy byłego funkcjonariusza SB Augustyna Skitka, który służył w departamencie IV. Augustyn Skitek w latach 80. w Gorzowie współpracował z Kościołem, przekazując razem z dwoma kolegami, tajne informacje kapelanowi gorzowskiemu „Solidarności” księdzu Witoldowi Andrzejewskiemu. 4 marca Sąd Okręgowy w Warszawie uchylił decyzję MSWiA o zmniejszeniu emerytury Skitka. Wyrok nie jest prawomocny.

Sąd orzekł w oparciu o ustawę z 16 grudnia 2016 roku i zastosował art. 15c tej ustawy, gdzie w punkcie 5 napisano: „Przepisów ust. 1-3 nie stosuje się (obniżenia emerytur – przyp. AR), jeżeli osoba, o której mowa w tych przepisach, udowodni, że przed rokiem 1990, bez wiedzy przełożonych, podjęła współpracę i czynnie wspierała osoby lub organizacje działające na rzecz niepodległości Państwa Polskiego.”

A więc A. Skitek odzyska swoją emeryturę tylko i wyłącznie dlatego, że w latach 80. wbrew przysiędze i niezgodnie z prawem wyносił tajne informacje do osób, które miał inwigilować. To może być dobra informacja dla dosłownie kilku osób, gdyż w Służbie Bezpieczeństwa przypadki zdrady były nadzwyczaj rzadkie.

Sąd zastosował, jak już wspominałem, art. 15c usta-

wy z 16 grudnia 2016 roku. Ten sam Sąd Okręgowy 24 stycznia 2018 roku wydał postanowienie, w którym zwraca się do Trybunału Konstytucyjnego z pytaniem prawnym, czy art. 15c ustawy z 16 grudnia 2016 roku jest zgodny z Konstytucją! To postanowienie spowodowało, że wszystkie sprawy odwoławcze emerytów mundurowych zostały zamrożone. W uzasadnieniu do tego postanowienia Sąd Okręgowy w Warszawie wielokrotnie powtarza, że „nie ma możliwości dokonania samodzielnej oceny zgodności lub niezgodności powoływanych przepisów ustawy z Konstytucją RP”, dlatego zwraca się do TK z pytaniem prawnym.

Mamy zatem do czynienia z kuriozalną sytuacją. Najpierw zawieszono wszystkie sprawy odwoławcze, bo sędziowie nie wiedzieli czy art. 15c ustawy jest zgodny z Konstytucją, a potem w jednostkowym wypadku, na podstawie tego samego artykułu, wyłączono samą ustawę zasłużonego dla biskupów funkcjonariusza. Czasem trudno się połapać w logice, jaką kierują się polskie sądy. W tym przypadku trudno nie odnieść wrażenia, iż mamy do czynienia z ogromną niesprawiedliwością. Najbliższe zaplanowane spotkania będą miały miejsce w Katowicach, Olsztynie, Kętrzynie, Mrągowie i Krakowie. Szczegółowe informacje znajdziecie na stronie internetowej FSSM i stronach lokalnych organizacji SLD. Postarajcie się być. Ja będę na pewno.

Andrzej Rozenek

Dezubekizacja

Andrzej Rozenek w Olsztynie



Koło SEiRP w Olsztynie już w lutym b.r. (takie są terminy rezerwacji spotkań) rozpoczęło starania o spotkanie z Andrzejem Rozenkiem dziennikarzem i politykiem SLD, „społecznej twarzy”, odrzuconej przez Sejm ustawy likwidującej odebranie w znacznej części emerytur mundurowym i ich rodzinom, człowiek oddany sercem i duszą sprawie cofnięcia skutków ustaw wprowadzonych przez Sejm przy jedynym sprzeciwie członków SLD.

Sześćdziesiąte pierwsze spotkanie z ofiarami ustaw represyjnych ustalone na 22 marca 2019 r., w miarę jego realizacji, zaczęło przyciągać do wzięcia w nim udziału – jako że niebawem (6 maja) odbędą się wybory do Parlamentu Europejskiego – kolejne osoby publiczne pragnące przedstawić siebie i swoje poglądy mundurowej - licznej przecież (ponad 50 tysięcy), grupie społecznej.

I tak oto, w spotkaniu z Andrzejem Rozenkiem wzięli także udział:

- Kol. Zdzisław Czernecki – Prezydent Federacji Stowarzyszeń Służb Mundurowych RP
- Kol. Ewa Grzegorzczak – Skarbnik FSSM RP
- Pan Marcin Kulasek – Sekretarz Generalny SLD
- Pan Władysław Mańkut –

Przewodniczący Rady Wojewódzkiej SLD woj. warmińsko-mazurskiego

- Pani Katarzyna Piekarska – prawniczka i polityk SLD
- Pan płk Andrzej Piętaś – Prezes ZW ZZWP w Olsztynie
- Kol. Jerzy K. Kowalewicz – Prezes ZW SEiRP w Olsztynie

Spotkanie znakomicie prowadził i moderował kol. Bogdan Micek Prezes Koła SEiRP w Olsztynie, organizator (wspólnie z Jolantą Ołów – rzeczniką prasową ZW SEiRP) bardzo ważnego dla olsztyńskich mundurowych przedsięwzięcia.

Ponad 60 przybyłych na spotkanie osób przez dwie godziny w siedzibie Sojuszu Lewicy Demokratycznej województwa warmińsko-mazurskiego wsłuchiwało się w słowa otuchy, w snute scenariusze przyszłości, w propozycje i obietnice, ostrzeżenia i wyjaśnienia tego co rządzący już zrobili dla pozbawienia honoru i znaczącej części środków do życia stosując: odpowiedzialność zbiorową, zmuszając działanie (ich) prawa wstecz, likwidując prawa nabyte i stosowane unijne dyrektywy o „prawach człowieka i obywatela”.

Wszyscy goście i prelegenci jednym silnym głosem przekonywali zebranych o tym, że:

Jedynym sposobem na odsunięcie tej ekipy rządzącej od władzy jest kartka do głosowania. Kartka użyta, w odpowiedni sposób, w dwóch kolejnych wyborach majowych do Parlamentu Europejskiego i jesienne parlamentarne w Polsce;

Pierwszym zadaniem po odsunięciu PiS i przejściu władzy będzie „odwrócenie” skutków ustaw represyjnych i ukaranie winnych ich stworzenia i wprowadzenia w życie.

W przypadku kiedy PiS pozostanie przy władzy grożą Polakom lustracje i represje kierowane do innych grup społecznych i zawodowych by zwolnić miejsca i posady dla „swoich” spolegliwych, kierujących się w życiu wytycznymi pana prezesa.

Pytania spośród zebranych, kierowane w większości do Andrzeja Rozenka tyczyły głównie merytorycznych spraw wynikających z takiego, a nie innego, stosowania przepisów ustaw represyjnych przez organa państwa, do ich egzekwowania. Oburzenie budzi niestosowanie, a przynajmniej bardzo wybiórcze jego użycie, słynnego art. 8a, pozwalającego na uzyskanie „łaski” kolejnego ministra MSWiA.

Według ocen uczestników spotkania, jak i w opiniach internautów, było to merytoryczne i pożyteczne przedsięwzięcie. Było to spotkanie, które podtrzymało nadzieję na lepszą przyszłość, na oddanie honoru, tym którzy zasłużyli sobie pracą dla Polski, służbą dla Niej, na takie traktowanie, na przekreślenie wszystkiego co w życiu osiągnęli, pozwala przywrócić dumę z dokonań w służbie, tak sponiewieraną przez „dobrą zmianę”.

Jerzy K. Kowalewicz

Bohdan Makowski

Nie skomleć!

To nie jest skomlenie o pomoc, to jest ostatni dzwonek. W ostatnim okresie ta nasza wojenka polsko polska wpadła w taki durnowaty amok. Zrozumiałym jest, że obecna niby słuszna władza olewając wszystkich i wszystko wali taranem postaci obietnic, czy jak kto woli, kiełbasy wyborczej. Podejmuje decyzje nie kiedy nie tylko, że nie mające realnego pokrycia w sferze finansowo-ekonomicznej ale przeczące nawet zwykłej logice funkcjonowania Państwa nie zależnie w jakim znajduje się systemie politycznym. Nawet media z lewa i prawa jak doczepią się do jakiegoś tematu to drażą go bez opamiętania. A finał jest taki, że PIS-uary czekają, nie zabierają głosu, wala ogólnikami, a jak już jak musza to ponownie powraca temat: przez 8 lat itd. ... i po jakim czasie temat sam się wykończy, czy jak kto woli wykończony jest przez czwarta władzę. Ludzie po prostu są znudzeni. Warto przy tym zwrócić uwagę, że nawet lewica dostała przysłowiowego pierdolca. Stworzony blok byłych premierów w swoich szeregach ma nie kogo innego jak panienczkę (lekko podstarzałą), która jednoosobowo wprowadziła w Polsce konkordat. Czytaj: kaganiec na praktycznie to na wszystko nie tylko w sferze światopoglądowej. To ja się osobiście pytam, czy ona jest partnerem politycznym dla Millera, Buzka i takich tam innych. To ona teraz ma być reprezentantem Polski na cały świat występując jako niezależny maż stanu i doradca w kwestii wyprowadzenia Polski spod hegemonii PIS-u. Z tymi niby to mądrymi poradami to skojarzyło mi się takie oto zdarzenie.

Facet pokłócił się z żoną bo z rana nie przygotowała mu codziennej i jednocześnie

oczekiwanej kawy. Po prostu zasnęła. W trakcie wymiany argumentów dołączających się nawzajem chłopina wykrzykuje pod adresem swojej połowicy: Ty nawet nie jesteś w łóżku taka dobra jak inne kobitki. Trząsnął drzwiami i tyle go widziała. W pracy, po kawce emocje opadły i... jak każdy facet mięknie w tym temacie dzwoni pokornie do żony z przeprosinami. Dzwoni bo z chłopskiej logiki rozmowa telefoniczna tańsza od kwiatów. Dzwoni raz, drugi trzeci nie odbiera. Za którymś tam razem żona wreszcie odbiera, w głosie wyczuwa się jej zasapany oddech, świadczący o tym, że jeszcze spoczywała w łóżku? On pyta się? Cemu nie odbierałaś? Byłam w łóżku. Co robisz o tej porze w łóżku? Zasięgam drugiej opinii!!.

Morał jest prosty. Głosząc swoje nie koniecznie mądre osady musimy sobie zdać sprawę że druga strona może zaciągać opinii u innych źródeł, które finalnie nie zawsze muszą nas zadowolić.

Muszę się Szanownym Czytelnikom przyznać, że osobiście jest w chwili obecnej sakramencko rozkojarzony. Co prawda staram się nie łąpać na lep przy tych co to czynią słusznie bowiem chcą dowalić (obalić) PIS. Myśmy to, już to, przerabiali. Senat w 1989 roku w 99 %, też był przejęty przez przeciwników poprzedniej władzy. Skutek widoczny i owocujący do dziś. A tak naprawdę, to ta izba zadumy jeź dawno z jej bożyszczem konowałem Karczewskim powinna iść na śmietnik historii, ale to inny temat. Niech te farbowane lisy w osobach: szkoda nawet wymieniać tych błaznów w postaci m.in. Komorowskiego, Sikorskiego itp. nawet nie warto przytaczać. Czy oni się zmienili, a raczej zmienili stosunek do nas? Bzdura. My im

jesteśmy potrzebni jak to Szwejk mówił, jako *Kanonenfutter* (mięso armatnie), a po wyborach: nie ma kasy, bo obiecaliśmy, to co obiecał PIS i na dodatek, jako kiełbasę dorzuca coś innego dla darmozjadów, nierobów w postaci jakiegoś tam plusa.

Z całą pewnością jedną z metod jest znalezienie takiej siły pociągowej, która nie tylko spełni swoje obietniczki ale również i nam stworzy szansę do oderwania się od dna. Ale, no właśnie kto??!! A. Rozenek! i w sumie kilkunastu innych i to całe nasze realne zaplecze polityczne. Niech mi wybaczy Globtroter W. Czarczasty, ale on już się wypalił. Pora mu pójść na boczny tor. Niech młodzi mają wreszcie szansę. Tak! Łatwo się mówi, ale jak to już kiedyś ten wątek rozwijałem - pęd do władzy otumanił nie jednego. Oczywiście są też warianty takie co bardziej przyjęte są pod presją. Tu też przypomniawszy mi się taka tam bajka:

Płynie przez rzekę żółw. Korzystając z okazji na jego grzbiecie wskoczył jadowity wąż. W pierwszym odruchu żółw myśli: zrzuć – ugryzie. Po chwili wąż myśli podobnie: ugryzę to rzuci. Morał nasuwa się jeden: Czy niekiedy warto nierozważną obiektywną przyjaźń budować na niechcianych, ale scalających zależnościach.

Na zakończenie nasuwa się kolejny morał: **Konia z rzedem temu kto wskaże nam na kogo personalnie głosować. Kogo obdarzyć naszym mandatem zaufania. I to jest temat dnia dzisiejszego. Jak to mówią jest to ostatni dzwonek w tej kwestii**

*Pozdrawiam:
Bohdan Makowski
s. Władysława.*

Wątki tematu...

Mężu, nasza gosposia jest w ciąży. Czytający gazetę małżonek nie wyściubił nawet głowy i stwierdził: To jej problem. Żona na to: ale ona mówi, że z Toba, A no mój problem twierdzi małżonek. Zdesperowana zona rzuca pytanie dość kłopotliwe: Co wobec tego ja mam robić? A to, to już Twój problem.

Bohdan Makowski

Jeden temat, a problemem z nim związanym obdarzone zostały trzy osoby. Podobna sytuacja jest z nami. Jeden problem, bezprawna ustawa dezubekizacyjna niby jeden temat a dotyczy naszych różnych środowisk emeryckich i w całkiem różnym stopniu. Po moim ostatnim artykule otrzymałem kilka, nazwijmy to komentarzy czy jak kto woli wypowiedzi. Nie sposób zgodzić się z nie ważkimi z gruntu argumentami dotyczącymi przykładowo wyłączenia się pewnych naszych grup emeryckich z ogółu osób objętych tymi ustawami.

Pisząc odpowiedź nie pragnę podważać słuszność argumentów w postaci: zarabiałem powyżej 3 tysięcy, w SB pracowałem szczerkawo, i teraz jako Ubeka (SBeka) zabrano mi emeryturę). Jest to oczywiste, lecz w moim odczuciu nie może stanowić podstawy do wyłączania się, aprobowania podziałów, których obecna niby to słuszna władza oczekuje. Te wszelki ich zagrywki są konsekwencją z góry określonej siwej polityczna. Nie żadna tam sprawiedliwość społeczna. To wszystko bzdura. Nie chcąc się powtarzać dodam tylko, że nowej

władzy zależy na tym (a tego nie można wykluczyć) ze przed samymi wyborami nagle grono byłych UOP-owców, lub tych z paszportów, łączności coś tam zyska. I przy graniu fanfar *urbi et orbi* ogłoszone zostanie, że „wadza” jest miła jak kielbaski z wędzarski. Jednak co będzie z sumieniem tych co wypięli się na swoich kamratów?! Wiem, czas wymazuje z pamięci złe czyny. Trudno i z tym przyjdzie nam się pogodzić. Jednak wracając do komentarzy, które otrzymałem jedno pragnę dodać. Ten osąd, ta opinia w powyższej kwestii jest moją opinią Bohdana Makowskie s. Władysława. Dobrze się stała, że znaleźli się adwersarze, którzy poparli moją tezę. Byli również przeciwnicy, są też i tacy, których wspomniane ustawy jeszcze nie dotyczą i całą kwestię mają w nosie. To też potrafię zrozumieć. To jak ten gołąbek co to sra na wszystko jednakowo i ma w nosie co o nim sądzą inni. Swoim tekstem nie zmierzałem i nie zamierzam nakłaniać, zmuszać innych do zmiany poglądów. Są to osobiste sprawy każdego z nas (Was). Ja po prostu zasygnalizowałem problem który jest, i na nic się zdadzą

dyskusje, argumentacje, osobiste racje i ich brak. Wniosek, który nadal lansuję nasuwa się jeden. W kupie siła, jak nas rozczłonkują to d... z nas zostanie. Dla tych co w stanie wojennym byli w mundurach ta metoda rozdzielnie nie jest tajemnicą. Myśmy ją sami stosowali. Cała manifestacja iluś tam osobowa była nie do rozbicia, lecz wystarczyło wkroczenie, zwłaszcza „sikwek” aby całe towarzystwo się rozbiegło i było pozamiatane. Jak oglądam transmisje z „pokojowych marszów” ta metoda w chwili obecnej nadal funkcjonuje i w całej rozciągłości jest transferowana na półki polityczne. To właśnie podziały na lewej stronie politycznej doprowadziło do rozbicia SLD. Ale to inna bajko.

Na zakończenie dodam tylko, że do chwili kiedy prawo będzie prawem nie możemy liczyć na sprawiedliwość. I to jest problem, a nie szukanie rozwiązań przez podziały, szukanie alternatywnych ugrupowań. To wszystko bzdura.

*Pozdrowiam
Bohdan Makowski
s. Władysława
Giżycko 14 marca 2019*

PS.

Dziękuję za glosy, te popierające moje stanowisko i te negatywne. Ale to też jest ważne. Bazowanie na zasadzie „brak odpowiedzi też jest odpowiedzią” nie funkcjonuje. Tu liczy się jednoznacznie przedstawione stanowisko.



Jak to jest z tym POPiS-em?

Jest ci on, ci go nie ma?

Wyście tam, we w tej Warszawie, głosowaliście za obecnym Prezydentem Stolicy, bo niejaki Jaki startował z PiS-u, a ten (wybrany) był z PO

Mieczysław Malicki

Teraz onże (ten z PO) wraca do lustrowania ulic i wprowadza rozwiązania nie takie jakie chciał IPN, ale bardzo podobne. Okazuje się bowiem, że Pan Prezydent (Warszawy) bohaterów „komuchów”, jako patronów ulic warszawskich nie bardzo lubi, ale lubi niezjącego już autora wielu wystąpień na temat wysokości naszych emerytur, które lokował w granicach około 8 tys. zł – Zbigniewa Romaszewskiego, który od Prezydenta Warszawy jakąś ulicę w miejsce jakiegos „komucha” pewnie dostanie.

Mnie właściwie jest obojętne czy ulicę bohater Pana Prezydenta dostanie czy nie dostanie – niech protestują warszawiacy bądź mieszkańcy teje ulicy. Mnie chodzi jedynie o to czy Pan Prezydent Warszawy jest przeciwko PiS czy tak na niby jest przeciwko PiS – kiedyś „tłukła” się taka koncepcja POPiS (coś około roku 2006), miała być to taka koalicja obu partii u steru rządów. Oczywiście nie jest to coś jednoznacznie wskazujące na sympatie Pana Prezydenta ale... jednak na coś wskazuje.

Piszę to jednak specjalnie do moich Koleżanek i Kolegów, którzy być może zechcą w najbliższych wyborach - a potem w następnych – zagłosować na kandydatów z Platformy Obywatelskiej albo może kandydatów Nowoczesnej czy kandydatów z PSL. Zachowanie Pana Prezydenta (Warszawy oczywiście) ukazuje, że jednak i wybrani przez Was kandydaci z PO, Nowoczesnej czy PSL mogą zmieniać swoje poglądy i bardziej jednak „umiłować” zniemaw-

dzony PiS, bo w gruncie rzeczy partiom tym bardzo blisko jest do owego PiS-u. Jest więc na rzeczy pytanie czy po wyborach (obu wyborach) PO, Nowoczesna i PSL będą anty-PiSowskie czy bardziej pro-PiSowskie? Powiem Wam, że czy pro czy anty jeden gwint. Ja wiem, że te partie nam ustaw z 2009 i 2016 nie zmieniają. Media głównego nurtu (oczywiście, bo my myślimy niezgodnie z „głównym nurtem”) podały „sensacyjną” wiadomość (coś około 10 marca), jakoby sądy wreszcie zaczęły orzekać w naszych sprawach nie po myśli PiS. Sąd wydał orzeczenie przywracające wysokość emerytury sprzed roku 2016 ale sprawa dotyczy byłego funkcjonariusza Służby Bezpieczeństwa, który „donosił”, tfu...”... w s p ó ł p r a c o w a ł z „Solidarnością”, przekazywał opozycjonistom informacje o planowanych działaniach SB, których celem byli przeciwnicy rządu oraz aktywni w opozycji duchowni”. Dla nas nie jest to żaden news a sprawa z nami nie jest absolutnie związana. Tyle i aż tyle na ten temat.

Powiem Wam, że czy PO czy PiS, Nowoczesna, PSL, i inne kanapy polityczne czy może ciut mniejsze fotele polityczne, wszystkie te twory nienawidzą Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej, na której zrębach wyrosło wszystko to co w Polsce mamy a polityczne rządy różnych opcji (elity) żyły ze sprzedaży dóbr (przedsiębiorstw) powstałych i rozkwitłych w PRL. Jeżeli ich nie sprzedano to jedynie po to aby na niektórych perełkach z PRL osadzać sukcesywnie od roku

1990 swoich kolejnych „reprezentantów (z naszego nadania). Przykłady? Proszę bardzo: KGHM Polska Miedź; elektrownie (ciepłne, wodne , wiatrowe jakoś stanęły bo pewnie PiS nie chce wykorzystywać energii boskiej, atomowych jeszcze długo nie będzie); PKP – tak podzielone, że na bazie firmy powstało chyba z kilkadziesiąt spółek, żartując powiem, że jedna szyna należy do jednej spółki a druga do innej; Poczta Polska; PLL „LOT” i wiele, wiele innych – wcale nie jest ich tak mało. Jako jednak człowiek mający serce z lewej strony i zadeklarowany socjalista powiem, że zgadzam się z zasadami kapitalizmu, bo wyklucza on istnienie podmiotów państwowych w gospodarce (poza wojskiem, policją, łącznością i zaledwie kilkoma innymi branżami). A dodatkowo w przypadku Polski argumentem zasadniczym - by mówić przeciwko spółkom państwowym - jest fakt systematycznego psucia tych spółek poprzez częstą wymianę kadry menadżerskiej, która nie gwarantuje pozytywnego efektu finansowego dla państwa a jest tam lokowana dla kasy (dla kasy menadżerów, nie państwa).

Mój znaleziony na Antypodach Kolega – właściwie to on mnie znalazł i co ciekawe za pośrednictwem naszego Redaktora Naczelnego Jurka Kowalewicza (dziękuję Jerzy) – wykład mi zrobił co znaczy pojęcie „kontynuacja”.

W skrócie kontynuacja to realizacja jakiegoś ciągu działań, ewoluowanie tych działań, wykorzystywanie kadry, przekazywanie doświadczeń, wprowadzanie postępu naukowego i technicznego

(Ciąg dalszy na stronie 23)

(Ciąg dalszy ze strony 22)

itd., itp. Już mało istotne który z nas podsumował, że ów termin „kontynuacja” dotyczy wielu państw z wyłączeniem kraju nad Wisłą. Tu kontynuacji nie ma! Kadra zestarzała się, a w jej miejsce nie ma w wielu zawodach i specjalnościach następców z doświadczeniem (bo „spawacz” w dyplomie zawodowym nie równa się spawaczowi z doświadczeniem). **Tu, jak w filmie jakimś na pytanie do jakiegoś urzędnika państwowego „a co pan zrobił?” pada odpowiedź: „nic, ale mam czyste ręce” – wyjaśniam, że nie „zbrukane” pracą.**

Tu, nad Wisłą, kontynuacja to zagadnienie związane z tym co zrobili lub co robili poprzednicy rządzących. Ano poprzednicy rozwalali, sprzedawali, burzyli a więc my będziemy kontynuować owo rozwalanie, burzenie i sprzedaż. Jedna ekipa, ta po poprzedniej, krzyczy, że kraj przejęła w ruinie. Inna ekipa lub „wybitny” jej przedstawiciel chciał (nadal pewnie chce) zburzenia Pałacu Kultury we Warszawie, bo Stalin go nam wybudował. Wybitność zaś jego polegała na tym, że kwestionował „zajęcie” się jego osobą przez kontrwywiad wojskowy – przedwojenne kontrwywiady zwykły mawiać, że

„najmniej podejrzanym obywatelem jest Pan Prezydent”. Tyle, że wówczas ta funkcja „coś” znaczyła. Dziś wielu ocenia, że najlepszym z Prezydentów był Kaczyński a najgorszym Kwaśniewski (ale zdecydowana większość ocenia, że jest wprost odwrotnie).

I tak ten nasz polski interes się buja. Mało ważne czy efektywnie i z pożytkiem dla państwa, ważne że buja się patriotycznie.

*Popelnilem 2019-03-12
Mietek Malicki
Krzyżak
zamieszkały na Warmii.*



5 marca 2019 roku w siedzibie myśłowickiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Myśłowicach przy ul. Świerczyny 72 świętowano „Dzień Kobiet”. Jak co roku podziękowano Kobietom za ich codzienny trud oraz zaangażowanie w działania społeczne na rzecz i dla dobra drugiego człowieka.

Symboliczne upominki, poczęstunek i płynące z serca życzenia były wyrazem wdzięczności męskiej części Stowarzyszenia dla naszych Pań, które nigdy nie zawodzą, znajdując czas dla innych. Ich uśmiech i wyrozumiałość od wieków są wsparciem i podporą dla nas mężczyzn, a trafne spostrzeżenia służą rozwiązywaniu wielu proble-

mów – nie tylko domowych. Dlatego pamiętajmy o nich zawsze, a w ten jeden raz w roku pamiętajmy szczególnie.

Drogie Panie, wszystkiego najlepszego!

*Tekst: Mieczysław Skowron
Zdjęcia: Ryszard Padewski*

Relacja

Rada Olsztyńskich Seniorów po raz dwudziesty

Dwudzieste posiedzenie Rady Olsztyńskich Seniorów II Kadencji, którego obrady odbyły się w sali nr 207 Urzędu Miasta Olsztyn, zaszczytliwi goście: pani Barbara Rytwińska – Prezes Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Olsztynie i pan Łukasz Ślusarczyk – dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olsztynie.

Jerzy K. Kowalewicz

Wiodącym tematem posiedzenia, stąd zaproszenie tych a nie innych osób do udziału w obradach, było przygotowanie programu obchodów XXI Warmińsko-Mazurskich Dni Rodziny na przełomie maja i czerwca 2019 r. Państwo zaproszeni zadeklarowali swoje wsparcie merytoryczne i organizacyjną obsługę obchodów. Szczegółowy program obchodów, miejsce i termin (przewidywany 31 maja 2019 r.) imprezy finałowej podsumowującego XXI Dni Rodziny zostanie opracowany przez Zespół ds. Bezpieczeństwa, Edukacji i Kultury Rady OS, którym kieruje pani Sabina Maria Dąbrowska.

Omówiono (referent pan Henryk Jabłoński) przebieg prac nad projektem adaptacji części pomieszczeń budynku

basenu Ośrodka Sportu i Rekreacji w Olsztynie przy ul. Głowackiego. Problemem, jak zawsze przy tego rodzaju przedsięwzięciach stanowią finanse. 300 tys. złotych uzyskanie w konkursie Olsztyńskiego Budżetu Obywatelskiego w minionym roku jest kwotą znaczącą, ale nie wystarczającą na renowację i dostosowanie pomieszczeń dla potrzeb seniorów. Projekt przystosowawczy pochłonie niemal 60% tej kwoty. W związku z tym istnieje potrzeba poszukiwania dalszych kwot,

sponsorów i zainteresowania problemem Wojewody, Marszałka i Prezydenta Olsztyna.

Postanowiono przerwać na rok akcję „Miejsca Przyjazne Seniorom”. Obecnie w Olsztynie jest takich miejsc 97: zakłady usługowa, sklepy (głównie spożywcze i piekarnie, lokale gastronomiczne, itp.).

Delegowano członków Rady na obrady Ogólnopolskiego Porozumienia o Współpracy Rad Seniorów, które odbędzie się w dn. 21 marca 2019 r w Sejmie RP.

Jerzy K. Kowalewicz
Wiceprzewodniczący ROS



Porozumienie UTW Warmii i Mazur.

Rozmawiano o geriatrici

W Dniu Kobiet, 8 Marca, Porozumienie Uniwersytetów Trzeciego Wieku Warmii i Mazur zorganizowało, w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Olsztynie (ul. 1 Maja 5), debatę: o stanie geriatrici w Regionie, o wypracowaniu sposobów i metod na zwiększenie dostępu seniorów województwa do opieki geriatricznej poprzez tworzenie kolejnych przychodni geriatricznych i szpitalnych oddziałów tego rodzaju.

Jerzy K. Kowalewicz

Spotkanie zainaugurowała wiceprezes Uniwersytetu Trzeciego Wieku Warmii i Mazur, pomysłodawczyni debaty, Eugenia Barcz przywitaniem wszystkich przybyłych na debatę i gości specjalnych, panelistów mówiąc: „Pragniemy w gronie specjalistów i osób odpowiedzialnych za poruszoną tematykę, którzy przyjęli nasze zaproszenie, zastanowić się nad możliwościami utworzenia kolejnych przychodni geriatricznych, szczególnie we wschodniej części naszego województwa oraz możliwościami tworzenia oddziałów geriatricznych w szpitalach naszego regionu. Chcemy podjąć dyskusję nad warunkami zwiększającymi szansę poprawy opieki geriatricznej w regionie. Wnioski z debaty zostaną przesłane do Ministerstwa Zdrowia, Władz i Instytu-

cji Regionu”.

A przybyli i debatowali, odpowiadając pozytywnie na zaproszenie:

- Pani Jolanta Piotrowska – członek Zarządu Województwa Warmińsko-Mazurskiego
- prof. dr hab. nauk medycznych Andrzej Rynkiewicz – kierownik Katedry Kardiologii Kardiochirurgii i Chorób Wewnętrznych UWM w Olsztynie;
- dr nauk medycznych Małgorzata Stompór – lekarz geriatra, nauczyciel akademicki na Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego
- Pani Małgorzata Ławcewicz – kierownik w Wydziale Zdrowie Warmińsko-Mazurskiego Urzędu Wojewódzkiego;
- Pan Walenty Seliga – Z-c

Dyrektora Warmińsko-Mazurskiego Oddziału Wojewódzkiego NFZ;

- Pan Tadeusz Politewicz – Przewodniczący Komisji Ochrony Zdrowia, Polityki Społecznej, Rodziny i Sportu Województwa Warmińsko-Mazurskiego
- Pan prof. dr hab., neurochirurg, Wojciech Maksymowicz, nie mogąc uczestniczyć w debacie, przesłał na ręce organizatorów list w którym zapewnił zebranych o swojej przychylności i chęci szeroko pojętej współpracy w działaniach podejmowanych dla poprawy stanu geriatrici na Warmii i Mazurach
- Przebieg debaty moderował pan Robert Lesiński redaktor Radia Olsztyn

Na debatę przybyli przedstawiciele seniorów z:

- Uniwersytetów Trzeciego Wieku zrzeszonych w Porozumieniu i Federacji UTW
- Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych (Maria i Jerzy K. Kowalewicz)





- Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów
- Obywatelskiego Parlamentu Seniorów
- Społecznej Rady Seniorów
- Olsztyńskiej Rady Seniorów

Blisko dwugodzinna debata nad stanem i przyszłością warmińsko-mazurskiej geriatry, której przebieg protokołowano określił potrzeby i konieczne działania jakie należy podjąć by stan tej specjalistycznej dziedziny medycznej poprawić.

Zatrważający stan warmińsko-mazurskiej kadry i bazy geriatrycznej (trzy poradnie, żadnego specjalistycznego łóżka w szpitalach, 1 lekarz geriatra, żadnej pielę-

gniarki) wymaga jak najszybszej naprawy;

Należy odróżnić opiekę medyczną nad osobą starszą od leczenia takiej osoby w czasie choroby związanej ze starzeniem się;

Przedstawiciel NFZ zapewnił, że: „pieniądze na geriatricę się znajdują”, jeżeli „znajdą się lekarze posiadający specjalizację w tej dziedzinie”;

Z całą pewnością (proponycja pani Eugenii Barcz) należy rozpocząć akcje promocyjno-sponsoringową geriatry wśród studentów uczelni medycznych, chociażby przez ufundowanie „stypendiów geriatrycznych” na okres specjalizacji. Owe stypendia przyciągnęłyby za-

pewne na Warmię i Mazury lekarzy specjalistów i pielęgniarki wyspecjalizowane w opiece nad osobami starszymi;

Wszyscy paneliści zapewnili o swojej przychylności dla wszelkich zabiegów mających podnieść.

Debata o stanie geriatry na Warmii i Mazurach jest kontynuacją i rozszerzeniem zabiegów o poprawę stanu tej dziedziny medycyny, gdyż Porozumienie UTW w latach 2015 i 2018 kierowało apele o tworzenie poradni i oddziałów geriatrycznych do Władz Naszego Województwa i Instytucji mających wpływ na funkcjonowanie opieki zdrowotnej dla osób starszych.

Jerzy K. Kowalewicz





Coroczne obchody „Międzynarodowego Dnia Kobiet” w Lidzbarskim Kole Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych zorganizowano w sobotę 9 marca bieżącego roku. Uroczyste spotkanie z tej okazji odbyło się w świetlicy Gminnego Ośrodka Kultury w Pilniku k/Lidzbarka Warmińskiego.

Lucjan Fiedorowicz

Właściwie było to spotkanie o charakterze integracyjnym adresowane do Pań w celu ich uhonorowania z tej ważnej okazji. Pań związanych z lidzbarskim Stowarzyszeniem czy to poprzez przynależność do organizacji, czy też poprzez związki małżeńskie z członkami SEiRP. Tego dnia o godzinie 17.00 w świetlicy GOK zgromadziło się równo czterdzieści osób – łącznie z DJ-ujem, w tym 22 Panie, by wziąć udział w

uroczystym wieczorze zainicjowanym przez Zarząd Koła.

Prezes Zarządu Lidzbarskiego Koła SEiRP powitał przybyłych na uroczystość gości a następnie w kilku zdaniach przypomniał ponad 100-letnią genezę międzynarodowego ruchu Kobiet, którego efektem było ustanowienie 8 Marca Międzynarodowym Dniem Kobiet. Podkreślił między innymi, iż dyskryminacja pod względem płci i walka kobiet o swoje prawa trwają nieustannie po dzień dzisiejszy a hasła walki w równouprawnienie głoszone ponad wiek temu przez prekursorki ruchu Kobiet są nadal aktualne. Po części oficjalnej prezes ZK Lucjan Fiedorowicz złożył wszystkim pa-

niom życzenia a koledzy z Zarządu Darek Baliński i Gerard Wichowski wręczyli paniom kwiaty. W tym roku były to piękne, czerwone róże. Następnie obecni w świetlicy Panowie przy scenie utworzyli i ustawili się w chór i pod dyrygenturą chórmistrza Gerarda Wichowskiego odśpiewali na cześć Pań gromkie, tradycyjne „100 -LAT”.

Wspaniała zabawa przy muzyce, tańcach i suto zastawionych stołach trwała do godziny 1.00 w nocy. Od strony kulinarnej imprezę przygotowali i zabezpieczali do jej zakończenia członkowie Koła i przyjaciele Teresa i Tadeusz Tyczyński. Strona kulinarna pod względem różnorodności potraw i wspaniałych smaków przygotowana przez Teresę i Tadeusza, w ocenie biesiadników - to „Mistrzostwo Świata” i za to wdzięczni mówią im - ”Dziękujemy”. Następne spotkanie to majowa, plenerowa biesiada przy grillu. Do zobaczenia.

*Tekst: Lucjan Fiedorowicz
Zdjęcia: Elżbieta Fiedorowicz*





Dnia 8 marca 2019r Zarząd Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych z okazji „Dnia Kobiet” zorganizował spotkanie z Paniami członkami naszego Koła oraz zaproszonymi gośćmi żonami po naszych emerytach. Spotkanie odbyło się w lokalu stołówki w Komendzie Powiatowej Policji w Kętrzynie. Prezes Zarządu Koła Stanisław Żach otwierając spotkanie powitał serdecznie Panie uczestniczki spotkania, złożył również w imieniu własnym, zarządu oraz wszystkich panów członków Stowarzyszenia najserdeczniejsze życzenia z okazji „Dnia Kobiet”.

Następnie gorąco podziękował Paniom za przybycie tak liczne na to spotkanie, oraz zainicjował wręczenie wszystkim Paniom kwiatów przez Panów członków Zarządu.

Po życzeniach i wręczeniu kwiatów Prezes zaprosił uczestniczące Panie na wcześniej przygotowany poczęstunek: była kawa, herbata, słodczyce, oraz smakowite ciasta przygotowane przez małżonki członków Zarządu i Panią

Skarbnik naszego Koła. Nie zabrakło symbolicznej lampki szampana. Były wspomnienia z czasów minionych i czasów obecnych Panie poznawały się wzajemnie bo to była niezaprzeczalna okazja do wzajemnego integrowania się w naszym emeryckim środowisku. Jak wyjaśniały Panie uczestniczki tego spotkania było ono wprost bardzo potrzebne, dziękowały Zarządowi za pamięć o nich za zaproszenie i

deklarowały, że bardzo chętnie będą brać udział w takich imprezach. Uczestniczki bardzo zadowolone opuszczały omawiane spotkanie polecając się na przyszłość.

*Tekst: Stanisław Żach
Zdjęcia:
Stanisław Żach,
A. Mikulski.*



WSPol Szczytno

Bal karnawałowy

„JEŚLI CHCESZ ULżyć SWOJEMU SERCU, ZATAŃCZ”

W dniu 02 marca 2019 r Zarząd Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów przy WSPol. w Szczytnie zorganizował spotkanie integracyjne z okazji Dnia Kobiet. Spotkanie odbyło się w miejscowej restauracji „Zacisze”. Udział w zabawie wzięli również członkowie Niezależnego Związku Zawodowego Policji z WSPol.

Zamiarem zabawy była integracja środowiska policyjnego i należne uczczenie święta Międzynarodowego Dnia Kobiet oraz konkursy - tańca towarzyskiego, degustacja potraw przygotowanych przez kuchnię restauracji i wspólne wykonanie pieśni biesiadnych. Po przywitaniu uczestników przez przedstawiciela Zarządu Koła Wojciecha Ostrycharza rozpoczęto zabawę. Muzykę do tańca „przygrywał” D.J. Leszek Teofilak. Muzyka była odpowiednio dobrana dla uczestników zabawy, co wynikało z wypo-

wiadanych na sali opinii.

Po zaspokojeniu „pierwszego głodu” poszczególni przedstawiciele stołów wręczyli paniom kwiaty - róże wraz z życzeniami od wszystkich panów - uczestników balu. Zabawa przebiegała w miłej i towarzyskiej atmosferze.

Z wypowiedzianych uczestników wynika, że z balu byli zadowoleni. Do następnego spotkania.

*Tekst i zdjęcia
Zdzisław Wnukowicz*



Koło Elbląg

Walne zebranie sprawozdawcze

Zgodnie z zapowiedzią odbyło się 23 marca 2019 r. Walne Zebranie Sprawozdawcze Koła SEiRP w Elblągu. Zebranie prowadził II Wiceprezes Andrzej Zwoliński, sam prezes był nieobecny z powodu choroby.

Karol Wyszyński



Przybyło ponad 40 członków koła. Samo zebranie odbyło się w Sali konferencyjnej Urzędu Miasta przy ul. św. Ducha, dostęp do niej uzyskaliśmy dzięki przychylności Pana Prezydenta Miasta. Chwilą milczenia uczczono zmarłych w ostatnim okresie członków Koła.

W zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście:

- Prezydent Elbląga: Pan Witold Wróblewski;
- I Wiceprezydent: Pan Janusz Nowak;
- Radni Miejskiej Rady Narodowej Panowie: Marek Osik i Krzysztof Konert – ci są zarazem członkami naszego

Koła.

- Dyrektor MOPSu: Pani Beata Kulesza.
- Komendant Komendy Miejskiej w Elblągu Pan insp. Robert Muraszko.

Panowie prezydenci mówili o finansach miasta, planach inwestycyjnych, dlaczego niektóre opłaty komunalne muszą wzrosnąć.

Pan komendant omówił problemy bezpieczeństwa miasta, plany budowy nowego gmachu Policji, prosił o informowanie znajomych na temat nowych sposobów oszustwa na „policjanta” i na „wnuczka”.

Z kolei pani dyrektor MOPSu przedstawiła możliwości uzyskania pomocy socjalnej i sposobu jej uzyskania przez poszkodowanych byłych funkcjonariuszy w wyniku ustawy dezubekizacyjnej. W nawiązaniu do tej informacji pan Janusz Nowak zwrócił uwagę że to nie jest żadna łaska uzyskanie takiej pomocy bo to są pieniądze naszych składek. Kol. Marek Osik mówił też na temat ustawy dezubekizacyjnej i problemach prawnych w obecnym czasie w walce o utracone świadczenia emerytalne i rentowe.

Zebrani wysłuchali następnie sprawozdań, oraz przedłożonego planu pracy Koła na rok bieżący. Po czym zebranie zakończyło się.

Karol Wyszyński.



Kościerzyna

Walne Zebranie Członków Koła SEiRP

W dniu 08.02.2019 r w Kościerskim Domu Kultury w Kościerzynie odbyło się Walne Zebranie Członków Koła SEiRP w Kościerzynie w którym uczestniczyło 28 członków oraz zaproszeni goście w osobach

Józef Landowski

Zaproszeni:- Jan Pietruszewski – Prezes Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Gdańsku, Joanna Jarczak – Skarbnik Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Gdańsku, Li-lianna Fiedler – Członek Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Gdańsku, podinsp. Tomasz Radomski – Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Kościerzynie oraz Waclaw Potrykus – Prezes Powiatowego Związku Emerytów i Rencistów Pożarnictwa RP w Kościerzynie .

Na wstępie Prezes Koła - Roman Jereczek przywitał członków Koła oraz zaproszonych gości. Przewodniczącym Walnego Zebrania wybrano kol. Brunon Raulin. W trakcie obrad wysłuchano sprawozdania z realizacji zadań i finansów Koła które przedstawił wiceprezes Koła kol. Józef Landowski - na dzień 31.12.2018 r. Koło liczy 58 członków o 3 mniej jak w roku ubiegłym, należy wspomnieć o zmarłych 3 naszych kolegach w styczniu i lutym 2018 roku- Cześć Ich Pamięci.

Zarząd Koła zorganizował 5 spotkań integracyjnych w których uczestniczyło ogółem 159 członków i współmałżonków tj. z okazji Dnia Kobiet, „Sobótki”, świąteczno-noworoczne, wyjazd do Teatru Muzycznego w Gdyni. Zarząd oraz członkowie uczestniczyli w obchodach Święta Policji, Dnia Strażaka, Delegaci naszego Koła brali udział w Zjeździe Delegatów SEiRP ZW Gdańsk, kol. R. Jereczek został odznaczony odznaką "Za Wybitne Osiągnięcia dla SEiRP" przez Zarząd Woje-

wódzki SEiRP w Gdańsku. Prorogowano idę 1% na rzecz SEiRP oraz udzielano bieżącej pomoc emerytom dotkniętych ustawą z dn. 16.12.2016 r. przejawiająca się głównie w sporządzaniu odwołań oraz doradztwa prawnego. Sytuacja finansowa Koła za 2018 rok była dobra pomimo wyzwania dla oszczędnego gospodarowania środkami finansowymi ze względu na zmiany dot. funduszu socjalnego. Komisja Rewizyjna która przedstawiła protokół kontroli nie stwierdziła uchybień w działalności Zarządu Koła a wręcz wzorcową działalność Zarządu Koła wskazując na pozytywne strony w zdarzeniach i liczbach. Kol. Józef Landowski przedstawił plany finansowe i pracy Koła na 2019 r. wskazując na zbliżone przychody i wydatki Koła do roku minionego. W planie pracy Zarząd Koła na 2019 rok zakłada 5 spotkań integracyjnych, wycieczkę do Kluk oraz uczestniczenie w uroczystościach Święta Policji i ZEiRP RP Kościerzyna oraz pomoc emerytom w sprawach dot. trudnych sytuacji rodzinnych w tym dotkniętych Ustawa z dn. 16.12.2016 r. Sprawozdania oraz plany Zarządu Koła zostały przyjęte jednogłośnie uchwałami Walnego Zebrania.

W części dyskusji Prezes ZW SEiRP Jan Pietruszewski i Roman Jereczek wręczyli Tadeuszowi Zdunek który obchodził 80 urodziny upominek wraz z litem gratulacyjnym od Zarządu Wojewódzkiego

SEiRP w Gdańsku Następnie J. Pietruszewski przedstawił sprawy bieżące Stowarzyszenia jak , ubiegłoroczne wybory władz ZW i ZG , zmiany w Statucie Stowarzyszenia, bieżące prace zespołów w zakresie ustawy deubekizacyjnej z dnia 16.12.2016 r. jej skutki w środowisku emerytów mundurowych, mogące w przyszłości poszerzyć grono dotkniętych tymi przepisami, wskazując że nie jest dobrze i należy integrować środowisko emerytów. Również omówił zmiany dotyczące korzystania z funduszu socjalnego, w tym temacie prowadzone są bieżące rozmowy z Komendantem Wojewódzkim Policji w Gdańsku. Zastępca Komendanta Powiatowego Policji w Kościerzynie- podinsp. Tomasz Radomski podziękował za zaproszenie oraz wysoko ocenił działalność Zarządu Koła w Kościerzynie, życzył dalszej owocnej pracy na rzecz środowiska emerytów policyjnych i na możliwą pomoc w tych działaniach kierownictwa i pracowników Komendy Powiatowej Policji w Kościerzynie. W trakcie dyskusji członkowie w głównie zadawali pytania dotyczące sytuacji materialnej i prawnej środowiska emeryckiego służb mundurowych na które odpowiedzi udzielali zaproszeni goście. Zarząd Koła SEiRP w Kościerzynie podziękował za dotychczasową współpracę Zarządowi Wojewódzkiego SEiRP w Gdańsku oraz Komendzie Powiatowej Policji w Kościerzynie.



Wejherowo

Roczne zebranie Koła SEiRP



W dniu 16 marca 2019 r. w siedzibie KPP Wejherowo odbyło się walne zebranie sprawozdawcze Koła SEiRP w Wejherowie.

Jarosław Fikus

W zebraniu również udział wzięli, przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego w Gdańsku z/s w Gdyni, W-ce prezes Jarosław Fikus oraz Komendant Powiatowej Policji w Wejherowie Pani insp. Beata Perzyńska.

Zarząd Koła przedstawił członkom sprawozdanie z działalności za 2018 r. oraz plan pracy na 2019 r. Praca Zarządu Koła SEiRP w Wejherowie w 2018 r. koncentrowała się w szczególności na przedsięwzięciach kulturalnych i rekreacyjnych jak również na udzielaniu pomocy członkom, którzy znaleźli się w trudnych sytuacjach życiowych.

Po przedstawieniu sprawozdania z działalności oraz

finansowego Koła, które zostały przyjęte aprobowanymi uchwałami nastąpiło uroczyste wręczenie upominku jubilatom: Hubertowi Skrzypczak i Waldemarowi Nowoczyn z tytułu ukończenia 75 roku życia. Wyróżniony upominkiem został również członek Koła Feliks Langa, który ukończył 90 rok życia, lecz z uwagi na nieobecności podczas spotkania, uda się do niego delegacja celem przekazania upominku i złożenia gratulacji oraz życzeń dalszych wielu lat życia.

Podczas zebrania w trakcie dyskusji i wolnych wniosków W-ce Prezes ZW SEiRP omówił bieżące informacje z prac Zarządu Wojewódzkiego oraz zwrócił się z apelem do

członków Koła ich rodzin o czynny udział w wyborach do parlamentu europejskiego jak i wyborach krajowych do sejmiku i senatu, które czekają nas w br. Przypomniał również o możliwości przekazywania 1 % ze swoich podatków na rzecz Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych. Na zakończenie spotkania Prezes Zarządu Koła Waldemar Nowoczyn serdecznie podziękował Pani Komendant Komendy Powiatowej w Wejherowie insp. B. Perzyńskiej za udzielaną pomoc i wspieranie działań i przedsięwzięć w realizacji zadań statutowych stowarzyszenia, oraz podziękował koleżankom i kolegom za angażowanie się w prace Zarządu Koła w 2018 roku.

zdjęcia: Honorowy rzecznik prasowy ZW SEiRP w Gdańsku Henryk Kaźmierski



Z PTTK po Warmii i Mazurach

Pałace i dwory Ziemi Ostródzkiej

3 marca 2019. Nie ma słońca, nie ma deszczu są chmury i wiatr, najdogodniejsza więc pogoda by wyruszyć w poszukiwaniu przeszłości Warmii na terenie powiatu Ostróda w: Drynkach, Tarpnie, Pozortach, Girgajnach, Bądkach, Karniatach i Jaśkowie.



Poszukiwaliśmy budowli wykonanych z czerwonej, nie klinkierytowej, cegły z wyraznymi elementami architektonicznymi (wieże, blanki, gotyckie łuki okienne i drzwiowe) właściwymi, czy wzorowanymi, na zamkach krzyżackich.

Pełen autokar, senierek i seniorów (także z olsztyńskiego SEiRP), członków Olsztyńskiego Oddziału PTTK, z przewodniczkami przemierzał różnej jakości drogi, wożąc przez ponad 9 godzin, ciekawych świata dawnej Warmii,

by mogli obejrzeć, znajdujące się w lepszym lub gorszym stanie, dwory i pałace pozostawione przez ich właścicieli uciekającymi przed Armią Czerwoną - kroczącą przez Prusy Wschodnie ku Berlinowi, w finale II Wojny Światowej. Budowle te do naszych czasów przetrwały w różnym stanie, od ruin porośniętych wszędobylskimi samosiejkami, po pięknie odrestaurowane z przeznaczeniem na hotele, siedziby prywatne i czasowiska dostępne turystom.



Te budowle, dwory i pałace, siedziby rodowe pruskich junkrów, które przetrwały dwa kolejne kataklizmy wojenne, największym dewastacjom uległy w czasie po 1945 r., kiedy porzucone przez właścicieli stały się „własnością wspólną”, czyli jak się mówił „niczyją”. Po latach są odbudowywane, przywraca się im dawną świetność i możliwość użytkowania. Koszty restaurowania tych zabytków, zwykle powstałych w XIX wieku są ogromne w części, jak informowały przewodniczki, pokrywane przez ich dawnych właścicieli, czy fundacje przez nich tworzone.

Za miesiąc, w kwietniowym wydaniu OBI, relacja z kolejnej wycieczki po Warmii i Mazurach.

Jerzy K. Kowalewicz



Seniorzy

Ulgi dla seniorów

<http://wyborcza.biz/biznes/7,147582,24591246,leki-za-darmo-bezplatne-badania-i-przejazdy-komunikacja-publiczna.html>

Leki za darmo, bezpłatne badania i przejazdy komunikacją publiczną? Sprawdź, na jakie ulgi mogą liczyć seniorzy. Większość seniorów dostaje emerytury, które ledwo wystarczają na niezbędne wydatki. Na przyjemności, takie jak wycieczka czy wyjście do kina, zazwyczaj brakuje pieniędzy. Ale są sposoby na to, by w portfelu starszej osoby zostało nieco więcej.

Magdalena Warchała



Istnieje wiele zniżek, które pomogą zaoszczędzić na wydatkach. Część ulg ma charakter ogólnopolski, inne zostały wprowadzone przez samorządy. Są też zniżki oferowane przez prywatnych przedsiębiorców, coraz lepiej rozumiejących ideę tzw. srebrnej gospodarki i doceniających potencjał nabywczy starszych klientów.

Lekarstwa za darmo albo z ulgą

Rachunki za leki można obniżyć na kilka sposobów. Pierwszy to skorzystanie z programu „Leki 75+”, w ramach którego osoby po 75. roku życia mogą otrzymać lekarstwa za darmo. Dotyczy to tych środków, które zostały umieszczone w aktualizowanym co dwa miesiące przez Ministerstwo Zdrowia wykazie, dostępnym na stronie 75plus.mz.gov.pl. Pacjent musi przypomnieć lekarzowi lub

pielęgniarkę podstawowej opieki zdrowotnej o wpisaniu na receptę w polu „kod uprawnień dodatkowych” liter S.

Na podstawie innych przepisów na leki za darmo lub po obniżonej cenie mają szansę inwalidzi wojenni, osoby represjonowane oraz pozostający na ich utrzymaniu małżonkowie, a także wdowy i wdowcy po poległych żołnierzach i zmarłych inwalidach wojennych oraz osobach represjonowanych. Do kręgu osób uprzywilejowanych przy zakupie leków zaliczają się również cywilne niewidome ofiary działań wojennych, inwalidzi wojskowi i osoby, które doznały uszczerbku na zdrowiu w związku z m.in. działaniami na froncie wojennym bądź podczas walki z wrogiem. Aby uzyskać ulgę na leki, trzeba przedstawić wypisującemu receptę lekarzowi

dokument potwierdzający przynależność do grupy uprawnionej do zniżek.

Kolejnym sposobem na obniżenie rachunków jest odliczenie od podatku wydatków na leki, które przepisał lekarz specjalista. Ulga należy się wyłącznie osobie z orzeczoną niepełnosprawnością, posiadającą imienne faktury – o ich wystawienie trzeba poprosić podczas zakupów w aptece. Za każdy miesiąc można odliczyć wydatki powyżej 100 zł. Prawo do ulgi trzeba zgłosić za pośrednictwem składanego corocznie formularza PIT.

Bezpłatne badania i szczepienia

Seniorzy mogą skorzystać z bezpłatnych badań profilaktycznych, ale wybierając się na nie, należy zachować czujność. Jeśli badania organizuje samorząd województwa, powiatu czy gminy lub publiczna placówka służby zdrowia, można być spokojnym. Organizowane są w ramach różnego rodzaju programów zdrowotnych (np. obecnie dzięki ogólnopolskiej akcji wczesnego wykrywania tętniaka aorty brzusznej w wielu miastach mogą się przebadac osoby po 65. roku życia). Gdy na badania zaprasza prywatna firma, a odbywają się one nie w przychodni, lecz w hotelu czy restauracji, lepiej uważać, by nie paść ofiarą oszustwa i przy okazji nie zostać naciągniętym na zakup materiału masującego, „cudownego” specyfiku witaminowego czy abonamentu w prywatnej przychodni.

Wiele samorządów oferuje także darmowe szczepienia. Ostatniej jesieni przeciwko grypie mogli się bezpłatnie zaszczepić m.in. seniorzy z Torunia, Łodzi czy Poznania.

Przejazdy

(Ciąg dalszy ze strony 34)

Starsze osoby mogą liczyć na ulgi przy przejazdach komunikacją publiczną. Ustawowa zniżka na przejazdy pociągami w wysokości 37 proc. przysługuje emerytom i rencistom oraz ich współmałżonkom, na których pobierane są zasiłki rodzinne. Uprawniony może kupić rocznie dwa bilety drugiej klasy w pociągach osobowych, pospiesznych lub ekspresowych. Aby skorzystać ze zniżki, senior musi okazać zaświadczenie wydawane m.in. przez terenowe jednostki Polskiego Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów.

Niemal wszyscy przewoźnicy wprowadzili dodatkowo własne ulgi. Warszawska Kolej Dojazdowa pozwala podróżować osobom po 60. urodzinach za pół ceny (w dni powszednie od godz. 9, a w dni wolne – bez ograniczeń), a Koleje Mazowieckie – ze zniżką 35 proc. Z kolei w pociągach PKP Intercity, Łódzkiej Kolei Aglomeracyjnej i Kolei Śląskich zniżka wynosi 30 proc. W pociągach Kolei Dolnośląskich, Szybkiej Kolei Miejskiej w Trójmieście, Kolei Wielkopolskich oraz Przewozów Regionalnych seniorzy mogą kupić bilety jednorazowe tańsze o 25 proc. Należy pamiętać, że bilety ze zniżką są ważne tylko z dokumentem tożsamości ze zdjęciem, który potwierdza wiek pasażera lub jego uprawnienia emerytalne

Autobusem bez biletu

Na ulgi seniorzy mogą liczyć także w autobusach i tramwajach. Do 50 proc. ulgi na bilety mają prawo m.in. emeryci i renciści w Warszawie, Łodzi, Krakowie, Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Katowicach, Lublinie, Bydgoszczy, Gdańsku i we Wrocławiu.

Osoby, które ukończyły 70 lat, skorzystają bezpłatnie z komunikacji miejskiej m.in. w Warszawie, Poznaniu, Lublinie, Szczecinie, Gdańsku, Łodzi. We Wrocławiu prawo do bezpłatnych przejazdów naby-

wa się już po 68. urodzinach, a w Bydgoszczy i Toruniu – po 65.

W niektórych większych miastach można kupić tzw. bilet seniora, który upoważnia do darmowych przejazdów przez cały rok. Kosztuje on zwykle od 20 do 50 zł.

Paszport

Seniorzy taniej wyrobia sobie dokument, za który normalnie trzeba zapłacić 140 zł. Osoby powyżej 70. roku życia w ogóle nie muszą za niego płacić, podobnie jak osoby przebywające w domach pomocy społecznej lub w zakładach opiekuńczych albo korzystające z pomocy społecznej w formie zasiłków stałych, jeżeli ich wyjazd za granicę związany jest z długotrwałym leczeniem lub z koniecznością poddania się operacji.

50-procentową ulgę przy wyrobieniu paszportu otrzymują emeryci, renciści, osoby niepełnosprawne i współmałżonkowie pozostający na ich utrzymaniu oraz pensjonariusze DPS-ów lub zakładów opiekuńczych czy kombatanci.

Telewizja bez abonamentu

Seniorzy są zwolnieni z opłat abonamentowych. Obecnie, przy płatności uiszczanej z góry, wynoszą one 75,6 zł rocznie za radio lub 245,15 zł za radio i telewizor. Do zwolnienia z opłat uprawnione są osoby, które ukończyły 75. rok życia, osoby zaliczone do I grupy inwalidzkiej, inwalidzi wojenni lub wojskowi oraz osoby, które ukończyły 60 lat i ich emerytura nie przekracza miesięcznie kwoty 50 proc. przeciętnego wynagrodzenia. Aby uzyskać zwolnienie, należy przedstawić w urzędzie pocztowym dokument potwierdzający, że należy się do jednej z tych grup oraz złożyć pisemne oświadczenie.

Pies bez opłat i tańsza teleopieka

Od 2008 roku nie ma już podatku od psa, a o wprowadzeniu ewentualnej opłaty decydują indywidualnie samorzą-

dy. Niezależnie od ich decyzji osoby, które ukończyły 65. rok życia i prowadzą samodzielne gospodarstwo domowe, mogą trzymać jednego psa bez żadnych opłat. Dla przykładu, dla mieszkańców Rudy Śląskiej oznacza to oszczędność 68 zł rocznie, a dla mieszkańców Koła – 42 zł rocznie.

Najwięcej zysku seniorom przynieść może korzystanie z kart seniora, które nie tylko pozwalają dużo mniej płacić za rozmaite usługi, ale przede wszystkim zachęcają do wyjścia – do teatru, kina, kawiarni czy na trening. W całym kraju posługiwać się można Ogólnopolską Kartą Seniora, którą każdy chętny może wyrobić sobie na 60. urodziny. Karta uprawnia do zniżek w ponad 1,4 tys. punktów, wśród których znajdują się kawiarnie, restauracje, muzea, biura podróży, salony optyczne i akustyki słuchu, salony kosmetyczne i fryzjerskie, sklepy spożywcze i drogerie, sanatoria, centra fitness, wypożyczalnie rowerów i sprzętu wodnego, centra świadczące usługi w zakresie teleopieki, przedsiębiorstwa remontowe, biura radców prawnych i wiele innych. Rabaty mają różną wysokość: 3, 5, 10, 20, 30, 50, a nawet 100 proc. (za darmo można np. wypożyczyć rower przy sanatorium w Augustowie, poćwiczyć karate w Opinogórze czy wziąć udział w warsztatach na temat dizajnu w Cieszynie). Karty wydaje stowarzyszenie MANKO z Krakowa, a otrzymać je można w urzędzie miasta lub gminy w ponad 100 miejscowościach, które przystąpiły do programu. Są wydawane również w siedzibach niektórych stowarzyszeń lub organizacji senioralnych. Kto chce, może wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.glosseniora.pl i wysłać go na adres stowarzyszenia MANKO, zamawiając kartę

(Ciąg dalszy na stronie 36)

(Ciąg dalszy ze strony 35)
poczta.

Z kartą na koncert i do kina
Podobne lokalne karty wprowadziły samorzady. Jako jeden z pierwszych zrobił to śląski samorząd wojewódzki. Premiera Śląskiej Karty Seniora miała miejsce cztery lata temu podczas akcji społecznej DługoWIECZNI, zorganizowanej przez „Wyborczą” wspólnie z Urzędem Marszałkowskim Województwa Śląskiego. Karta to właściwie określenie umowne, bo wszystkie osoby, które ukończyły 60 lat, skorzystają ze zniżek u partnerów projektu, okazując dowód osobisty. Na takie rozwiązanie zdecydowano się ze względu na wygodę osób starszych, które podczas prowadzonych wcześniej konsultacji stwierdziły, że dowód mają zawsze przy sobie, a dodatkowa karta w portfelu to tylko kłopot. Brak konieczności druku specjalnych kart umożliwił korzystanie z programu gościom spoza województwa śląskiego, którzy przyjeżdżając na krótko, nie zdążyliby wystarać się o specjalną kartę. Obecnie partnerami Śląskiej

Karty Seniora jest około 130 instytucji powiązanych z urzędem marszałkowskim, instytucji miejskich, powiatowych czy prywatnych przedsiębiorstw. W ramach Śląskiej Karty Seniora można na przykład za darmo wchodzić na piątkowe próby generalne Filharmonii Śląskiej i brać tu udział w zajęciach muzykoterapii, a za bilety na koncerty płacić o 30 proc. mniej. Tańsze bilety na koncerty, darmowe wejścia na próby generalne, a także zwiedzanie kulis i udział w lekcjach tematycznych starszym osobom oferuje również Opera Śląska w Bytomiu. Zniżki na bilety przewidują też kina Instytucji Filmowej Silesia Film oraz muzea: Śląskie w Katowicach, Górnictwa Węglowego w Zabrze, Historyczne w Bielsku-Białej i Zamkowe w Pszczynie. Wiele placówek przygotowało dodatkowo pozafinansowe udogodnienia dla starszych gości. Na przykład Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie wprowadził zwiedzanie z przewodnikiem przeszkolonym do oprowadzania osób starszych i

niepełnosprawnych (w tym również niewidomych i niedowidzących), zaś Teatr Śląski oprócz zniżek na bilety zaprasza na niedrogi warsztaty teatralne. Osoby, które ukończyły 60. rok życia, mogą za 3 zł na godzinę wypożyczyć rower w Parku Śląskim, a w każdą środę wejdą za darmo do Śląskiego Ogrodu Zoologicznego. Połowę ceny, czyli 6 zł, starsi zapłacą w chorzowskim Planetarium. O wszystkich propozycjach dostępnych w ramach Śląskiej Karty Seniora przeczytać można na stronie Seniorzy.slaskie.pl. Na podobnych zasadach funkcjonują Karta Seniora Województwa Łódzkiego, Wrocławska Karta Seniora, Szczecińska Karta Seniora czy Lubelska Karta Seniora. (A także Warmińsko-Mazurska Karta Seniora. Szczegóły na: www.warmia.mazury.pl - przyp. JKK) W urzędach gminnych i marszałkowskich warto pytać o dostępność podobnych kart w innych rejonach Polski.

*Magdalena Warchała
28 marca 2019 r.*

Seniorzy

Przyjazny smartfon seniora

<http://wyborcza.biz/pieniazdekstra/7,134263,23864663,senior-testuje-dziewiec-aplikacji-na-komorke-ktore-ulatwia.html>

Smartfona dzięki specjalnym nakładkom można przerobić w telefon łatwy w obsłudze dla babci czy dziadka. W dodatku z aplikacjami do słuchania muzyki czy audiobooków

Arkadiusz Przybysz

Samo przestawienie się na system z dotykowym ekranem, a nie z fizycznymi przyciskami jest często dość duża rewolucją w życiu starszej osoby. Część z nich w ogóle nie będzie chciała korzystać z takich urządzeń, obawiając się, że nie da sobie rady albo w jakiś sposób zepsuje urządzenie i nie będzie miała innej możliwości kontaktu z bliskimi. Z tego powodu moja bab-

cia nie zgodziła się na przeprowadzenie testów aplikacji dla seniorów. Nie było szans na żadną dyskusję.

I to nie jest pojedynczy przypadek. Dzieci czy wnuki, które chcą uzbroić swoich bliskich w smartfony, muszą być więc przygotowane psychicznie na taki opór i mieć pod ręką mocne argumenty. Nieco łatwiej jest z pokoleniem pięćdziesięcio-, sześćdziesię-

ciolatków, którzy wiedzą, co to jest, i nie boją się technologii aż tak bardzo.

Do testów aplikacji dla seniorów zaprosiłem więc przedstawicielkę właśnie tej grupy, panią Małgorzatę. Ma smartfona, aczkolwiek używa go głównie do dzwonienia. Wszystkie aplikacje testowała samodzielnie, bez moich wskazówek, i podzieliła się ze mną opiniami na ich temat.

Lepszy dla seniora: Android czy Apple

Zarówno w przypadku iPhone'a, jak i telefonu z Androidem będziemy mogli bez

(Ciąg dalszy na stronie 37)

(Ciąg dalszy ze strony 36)

problemu namierzyć telefon (a tym samym zlokalizować, gdzie jest jego posiadacz) lub zlokalizować sam aparat w mieszkaniu (zamelduje się głośnym dźwiękiem).

Aczkolwiek moim zdaniem dla osoby starszej lepszym rozwiązaniem będzie urządzenie z systemem Android. Jest sporo tańsze. Smartfony z Androidem pozwalają też zmienić więcej ustawień i znacznie uprościć korzystanie z telefonu.

Przygotowanie telefonu dla seniora, instalacja i konfiguracja aplikacji zajmą nam mniej więcej godzinę-dwie. Raczej nie liczymy na to, że osoba starsza będzie sama zakładać sobie konta w programach – telefon trzeba będzie jej dostarczyć w wersji gotowej do działania.

W ramach ustawień należy też usunąć blokadę ekranu – odblokowywanie go za pomocą kodu czy rysowania wzoru na ekranie jest bardziej irytujące niż pomocne. Im mniej rzeczy z telefonem trzeba będzie robić, tym lepiej. Przyda się także ustawienie głośniego dzwonka oraz powiększenie systemowych czcionek na większe, czytelniejsze.

Jedną z pierwszych do zainstalowania aplikacji, które można tu wstawić, jest tzw. **launcher**. To nakładka na system operacyjny, która pozwala zmienić wygląd ekranu menu, zmniejszyć liczbę ikon czy uprościć ekran blokady telefonu. Bardzo dobrą aplikacją jest **BIG Launcher**. Zmieni on dość mocno wygląd smartfona – na ekranie pojawi się sześć dużych ikon (telefon, wiadomości, aparat, galeria zdjęć, menu i przycisk SOS). Dodatkowo aplikacja powiększy wielkość liter w wiadomościach SMS i menu kontaktów, co ułatwi seniorowi korzystanie ze smartfona.

Małgorzata po chwili przeklikiwania się przez apli-

kację była w stanie korzystać z niej równie dobrze jak ze smartfona, którego, jak sama twierdzi, uczyła się dość długo. – Podobają mi się duże obrazki – mówi. Dodaje, że ikony są na tyle czytelne, że może w razie czego korzystać z nich bez okularów.

Najbardziej jednak zadowolona była z **funkcji SOS** – po naciśnięciu jednego przycisku telefon automatycznie wysłał SMS z lokalizacją osoby, która wcisnęła przycisk, i jednocześnie dzwoni do wybranego wcześniej numeru telefonu. – To pozwoli mi w razie potrzeby od razu skontaktować się z synem – przekonuje. – Na przykład jeśli coś się stanie, nie będę musiała szukać numeru, tylko nacisnę przycisk i się połączę – dodaje. Sama **lokalizacja** to fragment map Google, który wyświetla się na telefonie osoby, która odebrała SMS. Lokalizacja może się pomylić o kilka metrów, jednak w razie potrzeby powinno to wystarczyć.

W aplikacji nie przeszkadza jej to, że jest ona dostępna tylko po angielsku. – Wszystko jest czytelne i nie trzeba się domyślać, co do czego służy – mówi. Minusem aplikacji jest za to jej cena – pełna wersja kosztuje niecałe 50 zł. Wersja demonstracyjna ogranicza liczbę przechowywanych w historii wiadomości do czterech. – To znacząco za mało – twierdzi Małgorzata. Jednak dla niej to raczej argument za odinstalowaniem aplikacji niż za jej zakupem.

Jak wykonać połączenie wideo

Taka opcja się przydaje, gdy senior nie potrafi wytlumaczyć, na czym polega jego problem np. z obsługą dekodera telewizyjnego, odtwarzacza DVD czy podobnych rzeczy, bądź zwyczajnie chce zobaczyć, a nie tylko usłyszeć wnuki. Nowsze wersje systemu Android pozwalają na wykonywanie połączeń wideo, jednak nie każdy ma dosta-

tecznie nowy telefon, by móc z tej możliwości korzystać.

Dla osób ze starszym smartfonem jest np. darmowa aplikacja Google Duo, która pozwala na wykonywanie połączeń wideo (odbiorca również musi mieć ją zainstalowaną na telefonie).

Samo korzystanie z aplikacji sprawiło Małgorzacie trochę problemów. – Trudno było mi wybrać numer i zadzwonić. Odbieranie połączenia było znacznie prostsze – mówi. Jakość rozmów była wystarczająca, choć aplikacja potrzebowała dobrego oświetlenia, by obraz był wyraźny. Jednak Małgorzata znalazła dla niej zastosowanie. – Tyle się teraz słyszy o tych oszustwach „na wnuczka”. Dzięki temu mogłabym mieć zawsze pewność, że osoba, z którą rozmawiam, jest tym, za kogo się podaje. Głosu można nie usłyszeć, ale twarz to zawsze twarz – dodaje.

Do słuchania muzyki...

Małgorzata czasem słucha muzyki, więc ucieszyła się z aplikacji, które pozwalają na dostęp do muzyki – Spotify i Tidal. Nie miała pojęcia, że coś takiego istnieje. Jeśli chodzi o repertuar nieco starszej muzyki – ABB-y czy Anny Jantar – obie nie zawodzą. Spotify przegrał w jej ocenie, jeśli chodzi o wygodę użytkownika. – Strasznie małe są te przyciski i trudno w ogóle zrozumieć, jak z tego korzystać – mówi. Jednak samo wyszukanie wybranego wykonawcy i odtwarzanie muzyki nie zajęło jej zbyt wiele czasu. Spotify wygrał za to, jeśli chodzi o cenę – w wersji z reklamami audio jest to aplikacja darmowa. Za Tidalą trzeba zapłacić miesięczny abonament w wysokości 19,90 zł. Spotify również oferuje wersję płatną w tej samej cenie. Jeśli chodzi o jakość muzyki, to Małgorzata nie zauważyła większej różnicy.

(Ciąg dalszy na stronie 38)

(Ciąg dalszy ze strony 37)

Pani Małgorzacie średnio spodobała się oferta seriali w abonamencie. Ani Netflix, ani Showmax nie ma jej zdaniem zbyt wielu ciekawych pozycji. Z samych aplikacji korzysta się jej zdaniem dość wygodnie, jednak nie zdecydowałyby się ona na zapłacenie abonamentu. Showmax to koszt 19,90 zł miesięcznie, Netflix w najtańszym pakiecie – 34 zł. Podobnego rodzaju serwisy są jednak stworzone na telewizor. A wtedy senior z całą pewnością znajdzie coś dla siebie także na vod TVP czy Playerze TVN.

...i do słuchania książek

Największym hitem okazały się za to aplikacje z audiobookami. Małgorzacie coraz trudniej przychodzi czytanie. Jak twierdzi, na starość wzrok jej siada.

Do gustu przypadły jej zarówno Audioteka, jak i Storytel.

Łatwiejsza w obsłudze okazała się ta pierwsza aplikacja. – W Storytel musiałam długo szukać przycisku play, w tej drugiej było to łatwiejsze – ocenia.

Jeśli chodzi o ceny, to lepiej wypada jednak Storytel. Oferuje on nielimitowany abonament za 30 zł miesięcznie.

Audioteka na pierwszy rzut oka jest tańsza – 19,90 miesięcznie, jednak w tej cenie mamy tylko jeden audiobook w miesiącu. Za kolejne trzeba dopłacić dodatkowo. Nie porównywaliśmy oferty książek – Małgorzata zapewniła, że w obu znalazłaby coś dla siebie. Mniej spodobała jej się aplikacja, która czyta wcześniej wgrane książki głosem z generatora mowy – Voice Aloud Reader. Głosowi temu brakło intonacji i słuchanie go męczyło na dłuższą metę. Ponadto minusem tej aplikacji jest brak możliwości ściągnięcia książek bezpośrednio z jej poziomu. Trzeba je kupić w sklepie i wgrać na telefon – to zadanie, które raczej przerośnie większość seniorów.

Do brania leków

Aplikacja, która na stałe zagości na telefonie Małgorzaty, jest darmowe My Therapy. Pozwala ona zapisać w telefonie, kiedy powinniśmy brać leki, a aplikacja przypomni nam o tym długim i głośnym alarmem. Choć na początku może przerażać liczbą opcji, to w końcu jej nauczanie się jest dość proste. Pomaga w tym duże, czytelne menu, które prowadzi za rękę użytkownika. Oprócz samych leków

można wprowadzić na przykład przypomnienie o konieczności zmierzenia sobie ciśnienia. Aplikacja będzie włączać alarm, do momentu aż użytkownik nie potwierdzi, że wykonał daną czynność. – To na pewno mi pomoże, zawsze zapominam o lekach – śmieje się Małgorzata.

Wreszcie seniorowi warto także zainstalować kilka niewielkich programów takich jak lupa (korzystająca z aparatu w telefonie), latarka (dla telefonów z lampą błyskową) czy jakdojade.pl służący do wyznaczania trasy pomiędzy dwoma punktami przy użyciu komunikacji miejskiej.

Na koniec warto zwrócić uwagę, by zainstalowane aplikacje nie miały w sobie reklam. Często dla seniora reklamy są nie do odróżnienia od elementów aplikacji i kilkukrotnie podczas testów zdarzyło się, że Małgorzata klikała w reklamę zamiast w element aplikacji. Część reklam jest nieszkodliwa, jednak zdarza się, że prowadzą one do nieuczciwych stron, na których można zamówić subskrypcję SMS lub niekoniecznie chcianą usługę.

Arkadiusz Przybysz



Wzór wniosku

.....
(miejsce i data)

Sygnatura akt:

.....
(wartość przedmiotu sporu,
kwota ustalona do dnia śmierci powoda
wraz z odsetkami)

Sąd Okręgowy
..... Wydział Ubezpieczeń Społecznych
W
ul.

Powód: następca prawny powoda
(imię i nazwisko)

.....
(małżonek, syn, córka, wnuk, wnuczka, brat, siostra dziadek, babcia)*

zam.:

Pozwany: Dyrektor Zakładu Emerytalno-Rentowego MSWiA
ul. Pawińskiego 17/21
02-106 Warszawa

Zawiadomienie

o zgonie powoda z wnioskiem o dalsze prowadzenie postępowania z udziałem następcy prawnego

Na podstawie art. 47 ust. 1-3 ustawy z dnia 18 lutego 1994 r. o zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy Policji, Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, Agencji Wywiadu, Służb Kontrwywiadu Wojskowego, Służby Wywiadu Wojskowego, Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Służb Granicznej, Służby Ochrony Państwa, Państwowej Straży Pożarnej, Służby Celno-Skarbowej i Służby Więziennictwa oraz ich rodzin (t. j. Dz. U. z 2018 r., poz. 132.):

Zawiadamiam o zgonie powoda:

Zgłaszam się jako następca prawny powoda i wnoszę o dalsze prowadzenie postępowania z moim udziałem.

Uzasadnienie

Powód zmarł w dniu:

Dowód: Akt zgonu

I.* Jestem małżonkiem-synem-córką powoda, zamieszkałym z nim w dniu jego śmierci

Dowód:

- akt małżeństwa
- zaświadczenie o zameldowaniu.

II*. Jestem małżonkiem-synem-córką-innym członkiem rodziny powoda i pozostawałem na jego utrzymaniu i utrzymywałem powoda.

Dowód:

- akt małżeństwa (urodzenia);
- dokumenty świadczące o ponoszeniu kosztów utrzymania, dowody uiszczanie opłat (za mieszkanie, leki itp.)

W związku z powyższym składam wniosek o dalsze prowadzenie postępowania i podtrzymuję odwołanie złożone przez powoda w zakresie świadczenia należnego do dnia jego śmierci.

.....
(podpis następcy prawnego)

* - *niepotrzebne skreślić*

Załączniki:

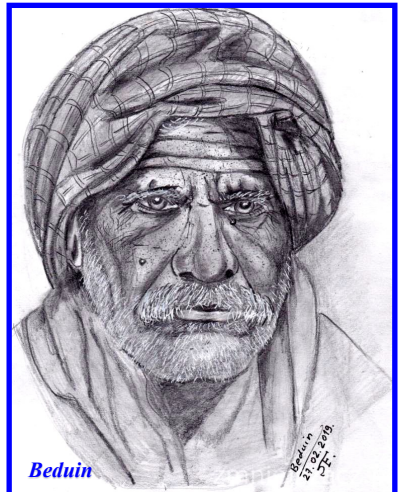
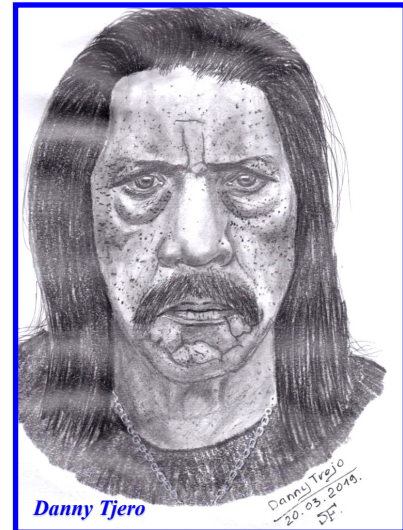
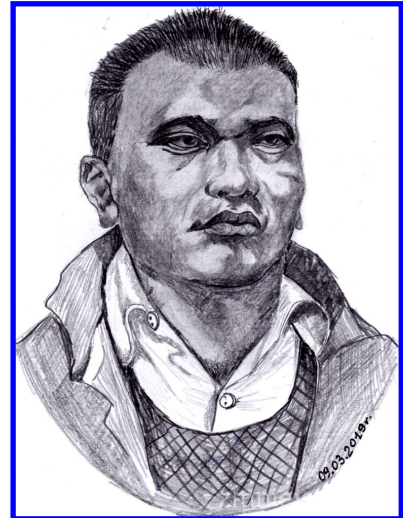
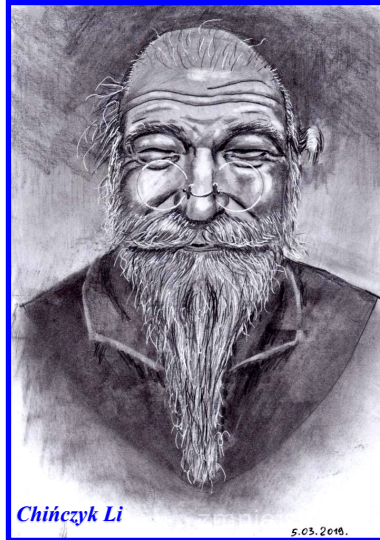
Dowody wymienione w niniejszym piśmie.

Policjant na emeryturze

Pasje Stefana

Jakiś czas trwało zanim udało się przekonać mł. insp. w st. spocz. Stefana Fiedorowicza do pokazania się na łamach OBI, do przedstawienia fragmentu swojej twórczości. Pasje Stefan (jesteśmy kolegami z tzw. „pracy”, w Komendzie Policji w Bartoszycach, a więc „po imieniu” od dawna) ma różnorodne - vide biogram jego autorstwa i chciałbym PT Czytelnikom je przedstawiać.

Jerzy K. Kowalewicz



Biogram

Mł. insp. w st. spoczynku Stefan Fiedorowicz, rocznik 1954. W MO od 1978 r. w Policji od 1989 r.

Miejsce służby: KPMO, KMMO, RUSW, KRMO, KPP Bartoszyce.

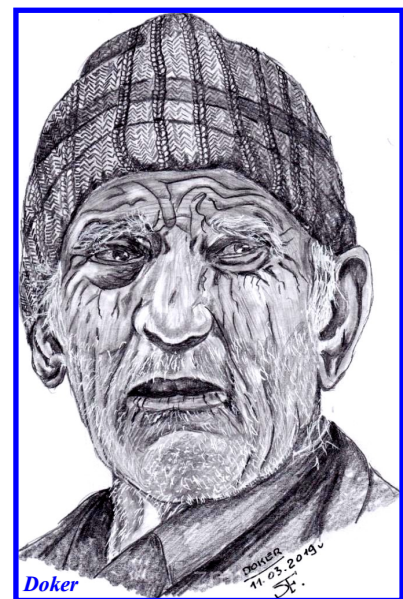
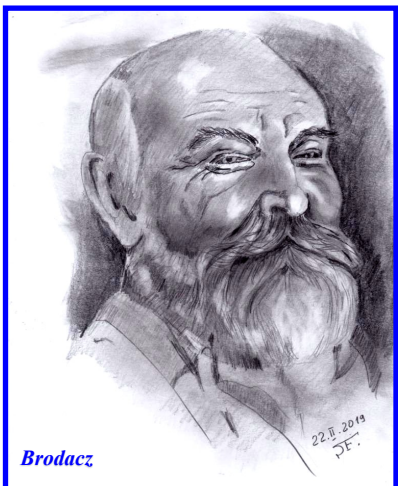
W tzw. Międzyczasie

- Szkoła Podoficerska Milicji Obywatelskiej
 - Brzeg nad Odrą,
 - Wyższa Szkoła Oficerska - Szczytno,
 - Akademia Spraw Wewnętrznych - Warszawa
- Żonaty, troje dzieci.

Zainteresowania:

dobra książka,
jazda rowerem,
plastyka (rzeźba w drewnie, rysunek głównie twarze, nieco mniej malarstwo akwarelą).

Czytam cały czas, rowerem staram się jeździć 2-3 razy w tygodniu (nie zawsze wychodzi), rzeźbię sporadycznie kilka rzeźb w roku, rysować na dobre zacząłem w styczniu br.



Stefan Fiedorowicz



Bohaterki Dnia codziennego

Taki tytuł został przyznany zielonogórskim emerytkom policyjnym, Janinie Kowalaszek – Prezes Koła nr 1 SEiRP oraz Krystynie Barbarze Milej – Prezes Koła nr 2 SEiRP w Zielonej Górze w I edycji konkursu, którego celem było promowanie inicjatywy zwykłych kobiet w 2018r. Kobiety, które nie zdają sobie sprawy, jak duże znaczenie ma to co robią. Konkurs zasięgiem obejmował wojewódz-

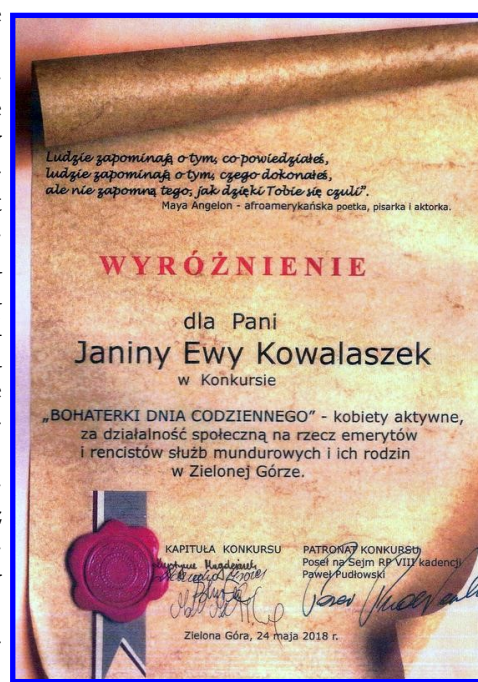
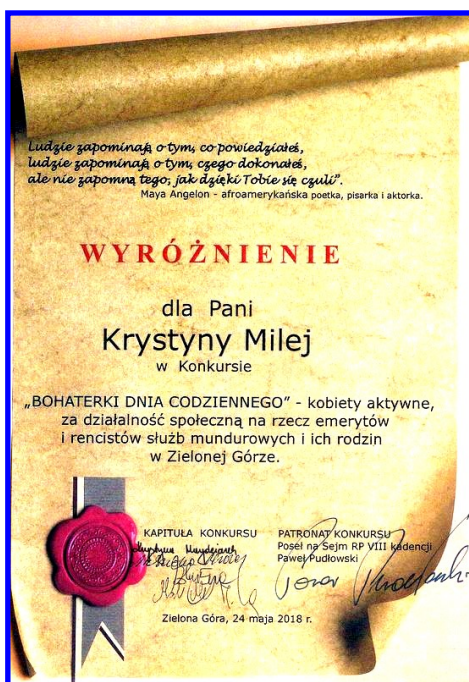
two Lubuskie, a patronował mu Paweł Pudłowski Poseł na Sejm RP VIII kadencji. Kapituła Konkursu wybrała do wyróżnienia 12 aktywnych i kreatywnych kobiet, zaangażowanych w pracę na rzecz swojego środowiska. Nasze Koleżanki wyróżniono, cyt. „za działalność społeczną na rzecz emerytów i rencistów służb mundurowych i ich rodzin w Zielonej Górze”.

Kochane Zwykłe i Niezwykłe przyjmijcie serdeczne gratulacje !.

Wasz sukces wskazuje, iż zielonogórskie środowisko emerytów i rencistów policyjnych postrzegane jest jako aktywne, aczkolwiek – jak to ujęła Ewa w wywiadzie na gorąco – „do ludzi trzeba wyjść, nie ma sensu siedzieć i się martwić. Młodzi wsiadają w auto i pojedają, dla Seniora to już wyprawa”. Kalendarz propozycji dla środowiska jest wypełniony po brzegi: spotkania, wyjazdy dalekie i bli-

skie, koncerty, turnusy rehabilitacyjne. Kto zechce, ten coś wybierze. Wasza dbałość o to, by nikt nie musiał czuć się sam, została zauważona a wyróżnienie „Bohaterka Dnia Codziennego” to wzruszające podsumowanie tego, co robicie. Tego, co niby zwyczajne, jednak niezwykajne.

Tekst: Zofia Der



Nie nudzący się przewodnik

<http://gazetaolsztynska.pl/570229,Karol-Wyszynski-Przewodnikiem-zostalem-z-nudow.html>

Karol Wyszynski: Przewodnikiem zostałem... z nudów
Dopiero na emeryturze mógł w pełni oddać się temu, co najbardziej kocha i w pełni poznać historię Elbląga i okolic. Od 8 lat Karol Wyszynski, jako przewodnik turystyczny dzieli się swoją wiedzą i pasją z innymi.

Aleksandra Szymańska

Przeszedłem na emeryturę i nagle miałem mnóstwo wolnego czasu. Pomyślałem, że trzeba czymś wypełnić tę lukę. Od lat 60. jestem pasjonatem filatelistyki i kiedy zacząłem zbierać elementy pocztowe z terenu dawnego województwa elbląskiego, to przy okazji wchłaniałem historię tych miejsc — opowiada pan Karol. — A Elbląg i jego region to tereny przebogate pod tym względem. I pomyślałem, że może warto podzielić się moją wiedzą z większą grupą osób. W ten sposób, już od 8 lat, jako przewodnik PTTK Oddział Ziemi Elbląskiej, pan Karol oprowadza wycieczki turystyczne po Elblągu i okolicach.

- Kiedyś nie tak łatwo było zostać przewodnikiem. Bo oprócz pasji i wiedzy o miejscu, jakie chce się poka-

zać turystom, trzeba także zrobić specjalny kurs. Kiedyś szkolenie kończyło się egzaminem państwowym przed urzędnikami wojewódzkimi. Potem, gdy zawód przewodnika turystycznego został uwolniony, te obostrzenia złagodniały. Nie uważam, żeby to było korzystne. Dlatego w Polskim Towarzystwie Turystyczno-Krajoznawczym każdy przewodnik ma skończony odpowiedni kurs, który kończy się sprawdzianem wewnętrznym.

Przewodnik musi być pasjonatem tego, co robi i wykonywać swój zawód odpowiedzialnie, ponieważ oprowadzani często zadają pytania o interesujące ich szczegóły. Nie bez znaczenia jest stworzenie przyjaznej, z poczuciem humoru, atmosfery.

Turyści, którzy przyjeż-

dżają grupami do Elbląga, często są zmęczeni, gdyż wpadają tu po drodze z innych miast, na chwilę. Wtedy muszą szybko zaplanować, co "w pigułce" pokazać im najpiękniejszego w naszym mieście. W tak krótkim czasie pozostaje jedynie oprowadzanie po elbląskiej starówce, odbudowanej po II wojnie światowej od podstaw. Zwiedzamy także ratusz staromiejski, katedrę z najwyższą wieżą po prawej stronie Wisły, Dom Królów, ścieżkę kościelną i w sezonie Bramę Targową. Ta została zbudowana w XIV wieku jako element miejskiego systemu fortyfikacji. Budowę jej dolnej części rozpoczęto w 1319 roku, natomiast górną część nadbudowano w latach 1420-1430 do obecnej wysokości — opowiada przewodnik. — Ile tu jest stopni? Nigdy nie liczę, nawet w swoim bloku, a mieszkam na czwartym piętrze. Wolę liczyć wysokość — śmieje się przewodnik.

Ale nie ukrywa, że boleje nad tym, że ruch turystyczny w Elblągu jest ciągle nieduży, a ci, którzy tu przyjeżdżają,





omijają np. muzeum, które po remoncie jest jedną z najjaśniejszych perełek w naszym mieście. Choć Elbląg — jak zauważa pan Karol — to nie tylko Stare Miasto.

- Oprowadziłem setki wycieczek i przeszedłem po Elblągu tysiące kilometrów. I nadal są tu miejsca, które odkrywam na nowo. To np. piękna ulica Bema, gdzie po wojnie przeniósł się ze starówki cały elbląski establishment. To świetnie zachowana lampa gazowa z połowy XIX wieku,

która świeci przy zabytkowym budynku Sądu Okręgowego. To także ulica Grunwaldzka, gdzie stoi dom pod orłami w stylu eklektycznym, który ma na rogu dachu piękne orły wykonane prawdopodobnie z brązu. Nieraz muszę mocno wyteńczyć wzrok, żeby dostrzec coś wyjątkowego. A oko mam bystre, bo podczas samodzielnych włóczęg po Elblągu dokumentuję na fotografiach to, co zobaczyłem - mówi pan Karol. - Niezwykle piękny jest dawny Hotel Miasto Elbląg na rogu ulic Żeromskiego i Grunwaldzkiej. Obecnie jest w remoncie. W pobliżu znajdowała się fabryka pędzli Neufeldta. W Elblągu mieliśmy także drugi zakład Neufeldta (panowie nie byli ze sobą spokrewnieni), który zajmował się wyrobami emaliowanymi. Obok znajduje się zachowany pałacyk z pięknym wnętrzem, a dziś jest to obiekt prywatny.

Pan Karol o pracy przewodnika mówi "moje hobby".

- Podróżuję i zwiedzam nie tylko Elbląg, ale także okolice i region. Ta pasja uczy wielu nowych rzeczy. A przy okazji to, co po drodze poznam i zobaczę — tego nie da się zamie-

nić na żadne pieniądze — kończy pan Karol.

2019-03-01

Aleksandra Szymbańska

Karol (*jesteśmy od dawna na TY - przypis JKK*) po „wojsku” wstąpił do MO 1972 r., w Elblągu i 1 maja 1996r., po 31 latach przeszedł na emeryturę.

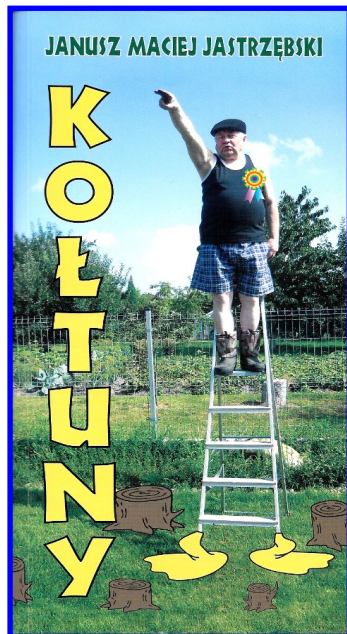
Hobbystycznie zajął się filatelistyką, eksponując zbiory „Dzieje Oręża Polskiego”, „Na straży ładu i porządku”.

W 2011 r. uzyskał licencję Przewodnika Mazurskiego PTTK Oddział Ziemi Elbląskiej.

W 2014 r. za zaproszenie lokalnego portalu internetowego rozpoczął prezentację swoich artykułów z historii Elbląga, a od 2016 r. jego okolic.

Po wstąpieniu do Elbląskiego Koła SEiRP przez kilka kadencji pełnił funkcję I wice prezesa, prowadzi lokalną stronę internetową tamtejszego Koła: <http://seirp.elblag.pl/>





JAM ZDRAJCA I DRUGIEGO SORTU

Jam Szawel w Pawła

przemieniony,
Tomasz wierząc przez dotknięcie,
Wiedziony meandrami życia,
Nie jedno miałem w nim
potknięcie.

Lecz zawsze byłem i wciąż jestem
Ludziom życzliwy, i pogodny,
Bezkonfliktowy, nie jęczący,
Do kompromisów zwykle zgodny

Tylko nie z chamstwem
i bezprawiem,
Hucpą co siostrą jest cynizmu.
Mierzi mnie władza przyznająca
Im rangę cech patriotyzmu.

Prawo jest dla mnie rzeczą świętą,
Żonglerki prawem nie uprawiam,
Nie zmieniam go dla niecnym
celów.

Na pierwszym miejscu
zawsze stawiam.

Brzydzą mnie tchórze co
pod maską
Hejt, broń śmierdzieli, uprawiają,
I ci, którzy dla niecnym celów
Na narodowych nutach grają.

Czarne jest dla mnie czarne, białe
Jest białym i nie wciskam kitu,
Że gdy za białe czarne uznasz,
Wejdiesz na drogę dobrobytu.

Konkluzja: Hucpy nie uprawiam,
I z rąk prezesa nie żrę tortu,
Więc nie dziw mi, że zaliczony
Jestem do drugiego sortu.

* * *

Gorzej, bom też RP jest zdrajcą
Według obecnych hegemonów.
Bowiem nie robię tak jak oni -
Wspólnego nie rujnuję domu.

JESIEŃ 2015

Krajem zaczęła rządzić Jesień,
Jeszcze , już ponura.
Na razie tylko palcem grozi,
Jutro już złością wiatr zahula.
Na głowę moher naciągnęła,
Fałszywą dobroć ma na twarzy.
Lecz za plecami kańczug trzyma,
Zaraz wymierzać zacznie razy.

Przypędzi chmury bure, czarne,
Tak jak fanatyzm
i bezwzględność,
Przysłoni nimi całe niebo
Skazując nas na długą ciemność.

Deszcz bezczelności na
nas spuści,
Utopi w bagnie skołtunienia.
W okna i drzwi nam załomocze
Gradem podłogi i schamienia.

Drzewa zbyt dumnie,
by się schylić
Przed ciemnych dni i nocy pania,
Każe połamać do korzeni,
Ślepym bagnetom - huraganom.
Jednak daremnie są jej trudy,
Bo choćby dzień w dzień
terror niosła,
A będąc Zimą go zwiększała,
To i tak kiedyś przjdzie Wiosna!

BĘKART
Bezczelność z chamstwem
zwykłym, czując bożą wole,
Sprośnie, acz rozgrzeszone,
podjęły swawole,
A, że ich rozbuchanie wprost
nie miało miary,
Sprosil do orgietki także
inne pary.
Było kłamstwo z tupetem, agresja
z terrorem,
Sprawiedliwość dla wszystkich,
z kochankiem pozorem,
Arogancja ze wraskiem,
fałsz z dziwką obłudą .
Bezwzględność z bezwstydnnością,
przerażliwie grubą.
Dewocja z fanatyzmem - święcie
przekonani,
Że ta orgia ich Boga ucieszy,
nie zrani

Prowokacja z przymusem,
krętacz z hipokryzją,
Cynizm z wrednym uśmiechem,
cuchnącym tanizna...
BÓG KOŁTUNÓW
Bóg kołtunów jest ponoć
miłością,
Jakże jednak są ciemnie
jej strony.

Gdyż po Boga kołtunów
uczuciem,
Szpetna kryje się postać gorgony.
Bóg kołtunów ma najmniej sto
twarzy,
Lecz na żadnej nie ujrzysz

miłości.
Będzie twarz, która zda się
życzliwa
A to tylko kamuflaż podłosci.
Inne twarze też maski skrywają.
Gra pozorów przysłania
ultracyzm,
Rolę prawdy pogłoska odgrywa,
Twarz bez maski ma tylko
fanatyzm.

W imię Boga humanitarnego,
Wciąż krucjaty wszczynają
kołtuni.
Tolerancji nie znają pojęcia,
Wolnej myśli współcześni rezuni.

Ich orężem jest impertynencja,
Zastraszenie oraz zakrakanie,
Nekrofilia - gdyż w trupach
przeszłości
Frajdę daje im wielką grzebanie.

Kańczug w rękę i klapki
na oczach.
Na sztandarze wyświechtane
słowa,

O honorze, którego nie znają.
I z wezwaniem:
Boże ty nas prowadź!

WIARA W BAJKI

Niedźwiedź długo przewodził
leśnej społeczności,
Która wreszcie dostrzegła
wiele nieprawości
W jego rządach: że w gawrze
przesypania pół roku;
Że pożąda słodczy,
tak jak koń obroku;
Że wybiera miód z barci,
okrada pasieki'
Penetruje, o zgrozo,
też kosz na śmieci

Po prostu żenada.
Taki ktoś już nie może dłużej
lasem władać.
Ogłoszono wybory.
Chętnych wyło wielu.
Każdy twierdził że lasu dobro
ma na celu.
Sprzątać chce po rządach
niechlują Niedźwiedzia.

Cwany Lis, który dotąd, cicho w
norze siedział,
Choć od dawny na fuchę włoda-
rza miał chrapkę,
Uzna, że czas już nadszedł. Przy-
wdział szybko czapkę
Przyjaciela narodu. Zmienił kolor
włosów
Z rudego na srebrzysty. Zyskał
wiele głosów
Tylko za tę przemianę.

Lud ma to do siebie,
Że w programach wyborczych
dokładnie nie grzebie.
Nie wnika, czy możliwe będą

(Ciąg dalszy na stronie 45)

(Ciąg dalszy ze strony 44)

do spełnienia.
 Liczą się kandydatów
 barwne upierzenia.
 Ten co gra na emocjach,
 co jest mocny w japie.
 Nawet aa nędzne plewy
 elektorat złapie.
 Lis o tych wszystkich gierkach
 wiedział doskonale.
 Na wiecach szczyrzył zęby.
 W bojowym zapale
 Wyliczył wszystkie grzechy swo-
 ich konkurentów.
 Wyborcom rzucał setki miernych
 komplementów,
 Czczych obietnic; ochoczo im łapę
 fundował,
 I na tych prostych chwytach zwy-
 cięstwo zbudował.
 Czasu mało minęło,
 a po całym lesie
 Lamentowanie zwierząt
 z wszystkich stron się niesie.
 Król Lis swoim wyborcom dobrał
 się do tyłka.
 Jego program naprawy,
 to mistrzowska zmyłka.
 Zapomnieli też o tym,
 że mogą żyć godnie.
 Pod lisim rządem zwierzu
 masz chodzić w kieracie
 Modlić się i pracować.
 Broń Boże frustracie,
 Byś na zwierchność powiedział
 cokolwiek krytycznie,
 Że jesteś wrogiem całej leśnej
 społeczności,
 I lisia tajna służba zaprosi cię w
 „gości”.
 Dumny orzeł usłyszał
 te utyskiwania.
 Krzyknął do zwierząt z nieba:
 - A kto wam zabrania.
 Kierować się rozumem,
 i odrzucać blotki?!
 Was jednak przyciągają bajki i
 błyskotki.
 Póki w bajki wierzycie,
 wy zwierzaki głupie,
 Póty będziecie zawsze
 dostawać po dupie!

JA, SUWEREN WSZECHMOGĄCY

Podziękowania składam wielkie
 Tym, którzy mi uświadomili
 Jak ważnym jestem
 suverenem!...
 Żyłem w niewiedzy aż do chwili,
 Póki nie usłyszałem w mediach
 Z ust najważniejszych osób
 w kraju,
 Że ja suveren decyduje,
 Oni mnie tylko wyręczają,
 Gdyż ciężar władzy jest ogromny,
 Ulżyć więc chcą memu

brzemieniu.
 Oni to dwór, jam imperator!,
 Dwór czyni wszystko w mym
 imieniu.

A skoro „w moim”... Oczywiście,
 Że musi to być z mojej woli...
 Aż dech zapiera, ile mogę Jako
 suveren se* pozwolić.

W moim imieniu fan parówek
 Ministerialną dostał ranę,
 Rządowym autem się rozbija
 Jeżdżąc z balangi na balangę.
 Niszczy, co stoi mu na drodze,
 Ułańską ma fantazję facet.
 A skoro w moim to imieniu,
 Za wszystkie szkody ja zapłacę.

Też w mym imieniu, byle chłystek
 Rozstawiał w kątach generałów,
 Dla których honor i ojczyzna
 Ponoć największą wartość mają.
 Miały, bo honor się zawstydził,
 Pod byle jakim zwiął pozorem,
 Dziś mundur bardziej się kojarzy
 Z chłystka lokajem z parasolem.

W moim imieniu, mego dworu
 Pociotki, mniej... bardziej...

szemrane
 Doją ze spółek moją własność
 Kreując się na dobrą zmianę.
 Czasem mi rzuca jakiś ochłap,
 Z radości aż zacieram rece,
 Że dbają tak o suverena.
 Datkiem w Toruniu

się odwdzięczę.
 W moim imieniu moje prawa Mój
 dwór ma w miejscu swym intym-
 nym, Kuglarstwo nimi, machina-
 cja Zjawiskiem stają się nagmin-
 nym.

W moim imieniu na postronku
 Do rzeźni się prowadzić dają.
 Idę potulnie, i wciąż jeszcze, Swo-
 ich oprawców czężę i chwale.

I można by tu wypisywać, Przy-
 kładów ciąg nieustający,
 Który dowodzi w każdym calu
 Żem jest Suveren

Wszechmogący!
 Tyle, że w uszach coraz częściej,
 Dzwoni sentencja mi niemiła,
 Że niejednego suverena
 Frajerska wiara już zgubiła.
 Dawał nabierać się cwaniakom
 Na komplementy miałkie, głupie,
 A gdy powracał do rozumu
 To miał jedynie palec w ...

*Suveren nie ma obowiązku podporządko-
 wania się regułom języka ojczystego. To
 one jemu powinny się podporządkować.

NAWYŻSZY SEGREGATOR

Pewien pękaty jegomość,
 W swej chorej fantasmagorii,
 Stawał na głowie, by trafić Do
 podręczników historii.

Głównie zaś za tym się kryła
 Banalna sprawa; po prostu
 Chciał mieć przydomek
 „NAJWYŻSZY”,

Gdyż nikczemnego był wzrostu.
 W tym celu sięgał po władzę,
 Ogromną i niepodzielną,
 Tupetem, hucpą, przebojem,
 Czasem intrygą misterna.

W marzeniach sennych
 był Bogiem,

Wszechświata

Najwyższym Bytem,
 Zbudzenie się ze snu było
 Okrutnym dla niego zgrzytem.

A gdy pogodził się z losem,
 Ze to był sen a nie jawa,
 Rozważał, który by urząd
 Tytuł „Najwyższy” mu dawał.

Najwyższy: Ustawodawca,
 Duszpasterz, Dowódca, Sędzia?...
 Który być może z nich godny,
 Takiego, jak on, stanu męża?!

Miał chętkę, żeby wziąć
 wszystkie...

Lecz część narodu w podłości,
 Wnet by zaczęła podważać
 Mity o jego skromności.

Tu oczy zaszyły mu łzami
 Na myśl o podłych rodakach.
 On dla nich życie poświęca,
 Oni szukają nań haka.

Wziął naród posegregował,
 Na pierwszy i drugi gatunek.
 Pierwszy - to ci, co przyjęli
 Dany przez niego kierunek.

Którzy na klęczkach się modlą,
 Przed jego świętym obliczem.
 Drugi - co tego nie robią,
 Czyli po prostu są niczym.

Tak cel swój szybko osiągnął,
 Niewielkim tylko mozołem:
 Wszedł do historii nazwany
 Najwyższym Segregatorem



Janusz Maciej Jastrzębski, urodzony w 1945 r. Absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Dziennikarz, literat. Autor 18. powieści sensacyjnych i satyr, m.in. dziejących się współcześnie pastiszy „Nowego Pana Tadeusza” i „Zemsty”; tomików wierszy: „Kurwki, czyli gry i zabawy elit polskich i ludu polskiego”, „Swawolnik” – frywolne wiersze dla dorosłych, a także „Bestii” – książki dokumentu o większości polskich wielokrotnych zabójców 2. połowy XX wieku.

Reporter, sprawozdawca sądowy, publicysta, felietonista, satyryk. Współpracował z kilkudziesięcioma periodykami społeczno-prawnymi i sensacyjnymi oraz z prasą codzienną, m.in. z „Ekspresem Wieczornym” – „Kulisami”, gdzie drukował (pod pseudonimem) felietony, a także powieści sensacyjne.

Admirator Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego, Mariana Żaluckiego i Józefa Szejwka oraz jego „tatusia” Jarosława Hażka, a także Louisa Armstronga. Smakosz jazzu i muzyki klasycznej. Kumpel rotwilerowo-labradorowego psa Nilsona, psiego filozofa i hedonisty.

**W biurze ZW SEiRP w Olsztynie
W środy, w godz. 10.00 - 12.00,
Pani Maria Kowalewicz, księgowa ZW,
prowadzi nieodpłatnie doradztwo z zakresu cyfrowego
prowadzenia finansów Stowarzyszenia.**

**Zarząd Wojewódzki SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

Porady i pomoc prawna członkom Stowarzyszenia można uzyskać w godzinach otwarcia Biura Zarządu Wojewódzkiego w terminach jak wyżej.

**Prezydium Zarządu Wojewódzkiego SEiRP w Olsztynie
Informuje:**

**Merytoryczne posiedzenia tego gremium (w pełnym składzie) odbywają się:
W każdą drugą („nie świąteczną”) środę miesiąca w godz. 10.00-12.00.
W pozostałe środy miesiąca, w biurze ZW SEiRP, członkowie Prezydium ZW
pełnią dyżury w godz. 10.00-12.00**

Adres do korespondencji:

**Komenda Wojewódzka Policji w Olsztynie
Seksja Socjalna
ul. Partyzantów 6/8
10-950 Olsztyn
Stowarzyszenie Emerytów i Rencistów Policyjnych**

Dane do faktur /wzór/

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD KOŁA W OLSZTYNIE
10-542 OLSZTYN, ul. Dąbrowszczaków 41
NIP: 8512442679**

Konto Bankowe Zarządu Wojewódzkiego

**STOWARZYSZENIE EMERYTÓW I RENCISTÓW POLICYJNYCH
ZARZĄD WOJEWÓDZKI W OLSZTYNIE
Bank BGŻ BNP Paribas S.A.
Nr konta: 67 2030 0045 1110 0000 0416 2430**

Na okładce:

**Krokusy nie z Olsztyna
Życzenia Wielkanocne**

Olsztyński Biuletyn Informacyjny

Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Olsztynie.
Redaguje: Jerzy K. Kowalewicz

OBI w sieci na stronach www: <https://issuu.com/obizwseirpolsztyn>
<http://www.warminko-mazurska.policja.gov.pl/ol/komunikacja-wewnetrzna/brak/129,ZW-SEiRP.html>
<http://www.seirp.pl/olsztyński-biuletyn-informacyjny>, https://fssm.pl/ckfinder_pliki/files/OBI/OBI096.pdf

E-mail: redakcjaobi@wp.pl, tel. kom. 606 427 396 lub 519 340 125. <http://seirp.olsztyn.pl/>
10-542 Olsztyn, ul. Dąbrowszczaków 41 tel. 89 522 56 00 w każdą środę w godz. 10.00-12.00



Tanpol

WYDRUKI CYFROWE NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI



BANERY
POSTERY
NAKLEJKI
ULOTKI
ULOTKI SKŁADANE
PLAKATY
WIZYTÓWKI
KALENDARZE
ROLLUP
BROSZURY
FOLIE MAGNETYCZNE

Niskie ceny!

XERO

Zgr

Format A4

Znajdziesz nas:

GRYF CENTRUM

ul. Pieniężnego 13/2
tel: 89-527-24-30
email: gryf.olsztyn@wp.pl

GRYF ROLNY

Plac Łódzki 5
Aula im. prof. Kotera
Wydział Kształtowania
Środowiska i Rolnictwa
tel: 693-742-230
email: x.rolny@wp.pl

GRYF WNT

ul. M. Oczapowskiego 11
Wydział Nauk Technicznych
Budynek (D)
tel: 574-768-083
email: wnt.gryf@wp.pl

MASTERGRAF

ul. Mroza 13 lok. G
(przy centrum H&B)
tel: 89-541-21-59
mastergraf.olsztyn@wp.pl